

# NOWINY RZESZOWSKIE

Wtorek  
19 listopada  
1963 r.  
Wyd. A  
Nakład 78.212  
Nr 273 (4484)  
6 stron  
Cena 50 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

## Dziś i jutro wynalazczości w Polsce

2,6 mld zł oszczędności rocznie z wynalazków

Rozwój ruchu wynalazczego i racjonalizatorskiego w kraju — w świetle nowego prawa wynalazczego — nakładem finansowym i uzyskanym efektem ekonomicznym poświęcone było poniedziałkowe posiedzenie Rady Wynalazczości.

Ostatnie notuje się w Polsce — po latach zastoju — istotny rozwój wynalazczości i racjonalizacji. Efekty ekonomiczne dzięki wykorzystaniu wynalazków wyniosły trzy lata temu ok. 1,3 mld zł, w r. 1961 wzrosły do 1,8 mld, a w 1962 — osiągnęły ponad 2,6 mld zł. W r. ub. zastosowano 68 tys. projektów wynalazczych oraz udzielono 1268 patentów. W I półroczu br. zgłoszono ponad 65 tys. wynalazków, wzorów użytkowych oraz projektów racjonalizatorskich — w tym ok. 30 tys. przez pracowników inżynieryjno-technicznych, 25,4 tys. przez robotników, 5,4 tys. przez brygady racjonalizatorskie.

Mimo niewątpliwiej poprawy stan obecny w tej dziedzinie nie jest jeszcze zadowalający.

Wnioski wynikające z posiedzenia Rady zmierną do poprawy sytuacji na tym odcinku; ujęcia w zorganizowane ramy ruchu wynalazczego i ściślejsze powiązania go z planami postępu technicznego i zadaniami produkcyjnymi zakładów.

## Projekt ustawy o wydawaniu przepisów prawnych przez rady narodowe

WARSZAWA

Rada Ministrów na ostatnim swym posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o wydawaniu przepisów prawnych przez rady narodowe.

W myśl projektu, zarządzenia porządkowe wydawać będą mogły rady wojewódzkie i powiatowe oraz w przypadkach wyjątkowych, również gromadzkie. Tym ostatnim projekt nadaje uprawnienia do wydawania zarządzeń porządkowych w przypadkach, w których jakkolwiek zwłoka w wydaniu takiego zarządzenia byłaby niebezpieczna dla życia, zdrowia lub mienia.

Projekt ustawy podkreśla, iż zarządzenia porządkowe mogą być wydawane jedynie w celu ochrony bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w zakresie nieuregulowanym obowiązującymi przepisami oraz w granicach, jakie okażą się niezbędne.

Uprawnienie do wydawania zarządzeń porządkowych stanowi kolejny krok w procesie decentralizacji.

Warto jeszcze podkreślić, iż projekt ustawy przewiduje uczestnictwo aktywów społecznego w pracach rad nad wydawaniem przepisów prawnych powszechnie obowiązujących.

## Z Wł. Gomułą i J. Cyrankiewiczem na czele

# Delegacja partyjno-rządowa przybyła na Węgry

Wizyta potrwa do końca tygodnia

BUDAPESZT

**W** PONIEDZIAŁEK, 18 bm. na zaproszenie KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i Rewolucyjnego Rządu Robotniczo-Chłopskiego Węgierskiej Republiki Ludowej przybyła do Budapesztu polska delegacja partyjno-rządowa z I sekretarzem KC PZPR — Władysławem Gomułą i prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem na czele.

Powitanie gości polskich na ziemi węgierskiej odbyło się na podziemnym lotnisku Ferihegy. Na uroczystość przybyli członkowie Biura Politycznego KC WSPR i rządu węgierskiego z Janosem Kadarem na czele.

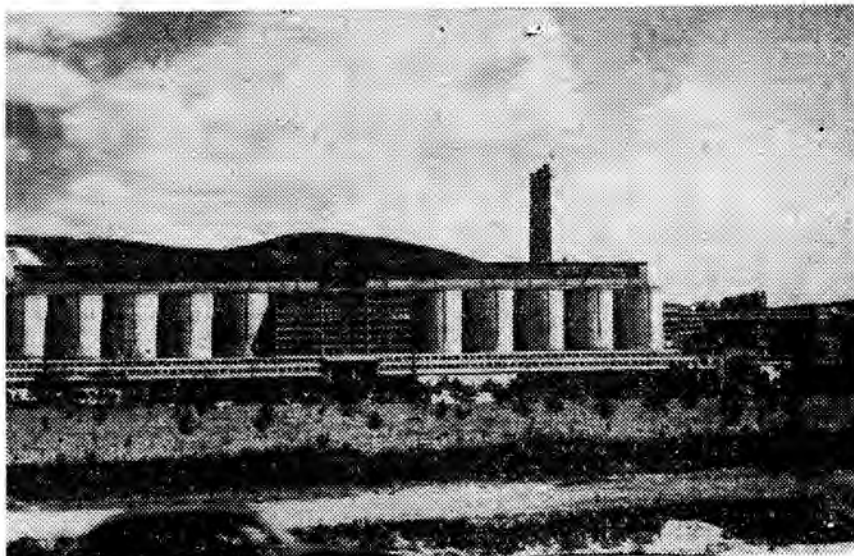
Towarzyszący delegacji w podróży na Węgry specjalni korespondenci PAP, Stanisław Głabiński i Wojciech Stankiewicz donoszą w godzinach południowych.

Około godz. 11.15 specjalny samolot „Il-18” ląduje na lotnisku budapeszteńskim. Już z okien samolotu widać oczekujące na gości tłumy mieszkańców stolicy Węgier. Wielki gmach portu lotniczego

go udekorowany jest flagami i powitalnymi napisami. Władysław Gomuła i Józef Cyrankiewicz wita dźwiękami manifestacji na cześć przyjaźni polsko-węgierskiej, na cześć jedności krajów socjalistycznych.

Następuje pierwsze powitanie, wymiana serdecznych uścisków dłoni.

(Ciąg dalszy na str. 2)



WĘGIERSKA REPUBLIKA LUDOWA

Naddunajska Cementownia w VAC uruchomiona ostatnio w czynie państwowej — jest budowana przez brygady młodzieżowe Węgier i NRD. Roczna produkcja zakładu wynosi ponad 1 milion ton cementu.

Na zdjęciu: ogólny widok cementowni.

CAF

## Pierwszy wspólny plan rozwoju nauki i techniki w krajach RWPG

W dniach 12—16 bm. odbyło się w Warszawie IV posiedzenie stałej Komisji Koordynacji Badań Naukowych i Technicznych RWPG.

Na zakończenie obrad przewodniczący tej komisji, zastępca przewodniczącego Państwowego Komitetu Koordynacji Prac Naukowo-Badawczych ZSRR — dr Dzierżen Michajłowicz Gwisziani udzielił przedstawicielowi redakcji naukowo-technicznej PAP — Tadeuszowi Jacewiczowi — wywiadu, w którym omówił wyniki warszawskiej sesji.

Na sesji oświadczył m. in. dr Gwisziani — rozpatrzono podstawowe założenia planów koordynacji badań naukowych i technicznych prowadzonych w krajach członkowskich RWPG oraz przedyskutowano pierwszy tego typu plan na lata 1964—65 ważniejszych badań będących przedmiotem zainteresowania krajów członkowskich RWPG.

— W omawianym w Warszawie planie ujęte zostały najważniejsze kompleksowe zagadnienia, mające szczegól-

ne znaczenie dla rozwoju nauki i techniki krajów członkowskich oraz ich gospodarki narodowej. W przygotowaniu planu wzięło udział ok. 500 pracowników naukowo-badawczych krajów RWPG, w tym wielu uczonych światowej sławy.

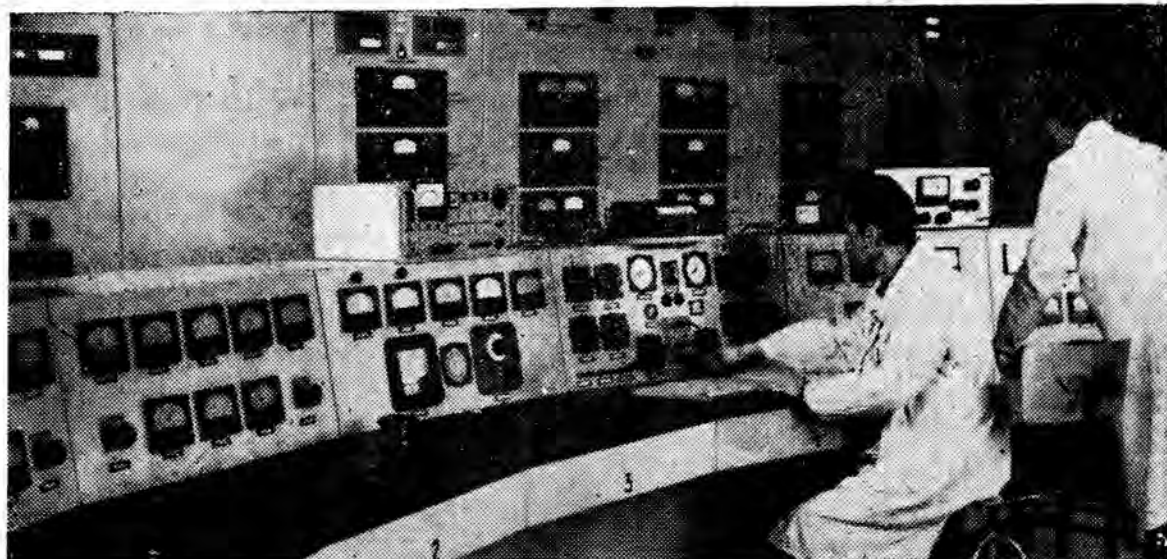
W realizacji tematów będzie uczestniczyło ok. 300 placówek naukowo-badawczych z krajów należących do Rady. Np. w pracach tych weźmie udział 61 polskich zagadnienia, mające szczegól-

(Ciąg dalszy na str. 2)

W tym miesiącu mia 5 lat od rozpoczęcia pracy cyklotronu w krakowskim Instytucie Fizyki Jądrowej, kierowanym przez wybitnego polskiego uczonego prof. dr. Henryka Niewodniczańskiego. Cyklotron ten należy do „najpracowitszych” urządzeń jądrowych w Europie. Za jego pomocą krakowscy uczeni dokonali wielu eksperymentów, niejednokrotnie pionierskich w nauce światowej.

Na zdjęciu: pulpit sterowniczy cyklotronu.

Na zdjęciu: pulpit sterowniczy cyklotronu.



## Spotkanie kierownictwa KW PZPR z rzeszowskimi dziennikarzami

**Z** INICJATYWY Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich odbyło się wczoraj spotkanie kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR z dziennikarzami środowiska rzeszowskiego, pracującymi w redakcji „Nowin Rzeszowskich”,

Rozgłośni Polskiego Radia i wojewódzkich oddziałach pism centralnych. Na spotkanie przybyli: I sekretarz KW tow. WŁADYSŁAW KRUCZEK, sekretarz KW tow. tow.: MICHAŁ CYGAN, JANUSZ BRYCH i JOZEF KLUBEK oraz kierownik Wydziału Propagandy KW tow. STANISŁAW RYBA.

W imieniu dziennikarzy rzeszowskich powitał ich zastępca przewodniczącego Oddziału SDP red. Zygmunt Wójtowicz, po czym redaktor naczelny „Nowin Rzeszowskich” tow. Stanisław Goleń omówił szereg problemów nurtujących środowisko dziennikarskie oraz niektóre

zagadnienia związane z ich warsztatem pracy.

Następnie sekretarze KW udzielali wyczerpujących wyjaśnień i odpowiedzi na różne pytania z dziedziny politycznej, ekonomicznej — gospodarczej, rolnictwa, oświaty i kultury — skierowane uprzednio przez dziennikarzy do kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Tow. Kruczek w swoim wystąpieniu podkreślił celowość tego rodzaju spotkań również i w przyszłości oraz poinformował dziennikarzy o aktualnych sprawach politycznych i gospodarczych, dotyczących kraju i woj. rzeszowskiego.

**Naftowa „Barburka”  
w tym roku  
w Zielonej Górze**

ZIELONA GÓRA

12-tys. rzesza pracowników przemysłu naftowego obchodzić będzie w tym roku swoje doroczne święto „Barburki” pierwszy raz w historii, w stolicy środkowego Nadodrza — Zielonej Górze.

Dotychczas centralne uroczystości „barburkowe” górnictwa naftowego odbywały się w rejonie Podkarpacia, najczęściej w Krośnie nad Wisłokiem.

W ostatnim jednak okresie prowadzi się intensywne prace geologiczne — poszukiwawcze właśnie w woj. zielonogórskim.



Sytuacja baryczna: Polska znajduje się w centrum niżu z ośrodkiem nad Anglią.

Prognoza pogody: Rano pochmurno, miejscami deszcz. W ciągu dnia zachmurzenie zmieni się, miejscami możliwy deszcz. Temperatura dniem do 10 st., nocą od 3 do minus 1 st. Wiatry umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich.



## Pierwsze lody na Bałtyku

SZCZECIN

Jak donosi poniedziałkowy „Głos Szczeciński”, w Zatoce Botnickiej pojawił się pierwszy tej jesieni lód — tzw. „kasza lodowa”, „igły” i „talerzyki”. Lody te napłynęły od wybrzeża fińskiego.

W gabinecie przyrodniczym Technikum Rolniczego w Weryni. Fotoreportaż z uroczystego otwarcia nowego gmachu Technikum zamieszczamy na str. 4.

## CIEKAWOSTKA

HIPNO - DOPING

Doradca do spraw ochrony zdrowia zawodników wyścigu kolarskiego „Tour de France” dr Dumas opowiedział o niedawnej konferencji w Madrycie

**DNIA**

następującą historię, za której autentyczność gwarantuje, a jedynie pragnie ukryć nazwisko bohatera: „Pe-

wien pływak wygrał ostatnio poważne zawody płynąc pod hipnozą. Hipnotyzer wniósł mu bowiem, że skoro zanurzy się w wodzie będzie ścierał go ogromny rekin”.



# Z kraju i ze świata

### PRZEDSTAWICIELKI 3 MILIONÓW KOBIET — SPÓŁDZIELCZYŃ OBRADUJĄ W WARSZAWIE

W poniedziałek 18 bm. rozpoczęła się w Warszawie III Krajowy Zjazd Spółdzielczyń. Podstawowym zadaniem zjazdu jest omówienie środków mających na celu zapewnienie kobietom szerszego i aktywniejszego udziału w spółdzielniach i ich zarządach.

### KRAJOWA NARADA DZIEWCZYŁ Z ZMW ZAKOŃCZYŁA OBRADY

17 bm. zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady krajowej narady dziewcząt z ZMW. Omówiono na niej dotychczasowy dorobek. Ustalono dalsze kierunki i formy działania oraz wybrano Krajową Radę Dziewcząt ZMW.

### SPOTKANIE L. I. BRZĘNIEWA Z SZACHEM IRANU

W niedzielę w stolicy Iranu, Teheranie, odbyło się spotkanie przewodniczącej Prezydium Rady Najwyższej ZSRR L. I. Brzęniewa z szachem Mohammedem Reza Pahlevi.

### WALKA O REFORMĘ ROLNĄ WE WŁOSZECH

W całych Włoszech odbyło się ponad 2 tysiące masowych wieców i demonstracji w ramach proklamowanych „trzech dni walki o reformę rolną”. W manifestacjach uczestniczyło wiele milionów chłopów i robotników rolnych.

### NOWY PRZEWODNIK PO POLSCE

Niedawno wydany został nakładem szwajcarskiego wydawnictwa przewodnik po Polsce, opracowany przez francuskiego historyka i geografę Paul Wargel. Przewodnik zatytułowany „Pologne”, zawiera około 350 stron treści krajoznawczej, napisanej z dużą znajomością naszego kraju oraz częstą informacyjną, zaopatrzoną w liczne mapki i plany miast. Wkrótce ukazać się ma wersja angielska przewodnika.

### ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI W SAO PAULO

Konferencja ministrów gospodarki krajów Organizacji Państw Amerykańskich zakończyła się formalnym sukcesem USA przez uchwycenie projektu utworzenia „miedzynarodowej komisji do spraw sojuszu na rzecz postępu” i faktycznym sukcesem Brazylii przez powołanie do życia stałej komisji koordynacyjnej — w skrócie CECLA — której zadaniem ma być opracowanie wspólnego stanowiska krajów Ameryki Łacińskiej na geneńską światową konferencję handlową.

### POSIEDZENIE RADY NATO

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie rady atlantyckiej poświęcone problemom wymiany handlowej między Wschodem a Zachodem, trwało godzinie i 15 minut. Głos zabrało 7 ministrów. Posiedzenie nie podjęło żadnej decyzji.

Dyskusja nad wszystkimi problemami omawianymi w poniedziałek podjęta zostanie na sesji Rady Ministrów NATO, która odbędzie się w dniach 16 do 18 grudnia br.

### GŁÓDOWKA PRZYWÓDCY OAS

Przebywający w więzieniu jeden z wybitnych przywódców OAS, były pułkownik Argoud, rozpoczął głodówkę w związku z „okolicznościami, w jakich go aresztowano”. Argoud twierdzi, że w lutym porwał go w Monachium i przywieźli do Francji agenci wywiadu francuskiego.

### POŻAR W HOTELU — ZGINĘŁO 26 OSÓB

Wielki pożar zniszczył w poniedziałek dwa budynki hotelowe i pensjonat w Atlantic City (USA). W płomieniach zginęło przynajmniej 25 osób, na razie jednak trudno jest ustalić dokładną liczbę ofiar.

### ŚNIEŻYCE I MRÓZ W NORWEGII

Łodwaty wicher i obfite opady śniegu wystąpiły w poniedziałek w północno-wschodniej Norwegii, powodując chaos w komunikacji. W okolicach Drevesjoe temperatura spadła do minus 27 stopni C. W piątek rano w Oslo notowano 3 st. mrozu.

### W RUMUNII NADAL UPAŁY

Nie notowana o tej porze roku upalna pogoda nadal się utrzymuje w Rumunii. W niedzielę w południowych i wschodnich rejonach kraju temperatura wynosiła ponad 25 stopni ciepła w cieniu. W Dobrudży termometr wskazywał 28 st. a w Bukareszcie — 26 stopni ciepła.

### Chuligani publicznie napiętnowani

WROCLAW  
Tysiące mieszkańców Wrocławia oglądało w niedzielę kilkadziesiąt skazanych ostatnio przez sądy chuliganów którzy pod eskortą milicji pracowali przy porządkowaniu najwęższego w stolicy Dolnego Śląska placu Grunwaldzkiego. Groźni jeszcze niedawno awanturnicy — tym razem potulni jak baranki pracowali przy porządkowaniu chodników i skwerów.

# Antybaasistowski przewrót w Iraku

## Marszałek Arif dąży do unormowania stosunków ze ZRA

LONDYN — KAIR

Radio Bagdad ogłosiło wczoraj rano, iż prezydent Iraku Arif dokonał zamachu stanu i objął władzę w imieniu armii. Pierwszy komunikat rozgłosił bagdadzkiej podaje, iż marszałek Arif utworzył radę rewolucyjną, która sprawować ma władzę przez rok.

Warto przypomnieć, że władzę w Iraku objęli baasiści po przewrocie z 8 lutego br. w wyniku obalenia rządu Kasema. Od 8 lutego do ostatnich dni przywódca partii BAAS toczyli zacięłą walkę o władzę i w ubiegłym tygodniu w Iraku doszło do kolejnego kryzysu wewnętrznego, w wyniku którego do głosu doszło najbardziej ekstremistyczne i reakcyjne skrzydło baasistów.

Pierwsze informacje, które napłynęły z Bagdadu nie pozwalają jeszcze na pełne nasświetlenie kulisy zamachu stanu w Iraku. Niemniej z wypowiedzi marszałka Arifa, decyzji nowych władz i reakcji Kairu można wnioskować, że przewrót ma zabarwienie antybaasistowskie, a jego przywódcy zmierają do unormowania stosunków ze Zjednoczoną Republiką Arabską.

Celem podjętej przez nas czystki jest ochrona jedności naszego narodu, będącego niepodzielną częścią narodu arabskiego — podkreślił Arif w przemówieniu radiowym. Naszym głównym celem jest realizacja pełnej jedności.

Już w pierwszej swej proklamacji marszałek Arif zarzucił przywódcom baasistowskim, którzy kierowali krajem od przewrotu 8 lutego, że „pokłócili Irak ze wszystkimi bratnimi i za-

przyjaźnionymi krajami, a w szczególności ze Zjednoczoną Republiką Arabską”.  
Z decyzji, powziętych przez Arifa i nową „Krajową Radę Dowódców Rewolucji”, najważniejszą jest rozwiązanie tzw. „Gwardii Narodowej”, czyli milicji partii BAAS. Członkowie „Gwardii Narodowej” określani zostali mianem „chuliganów i morderców”.  
Z innych decyzji nowych władz wymienić należy m.in.:  
● dowódcy jednostek woj-

skowych zostali upoważnieni do sądenia w trybie wojennym „buntowników i zdrajców” oraz do wykonywania wyroków śmierci;

● policję podporządkowano armii, nastąpiły zmiany na kierowniczych stanowiskach w aparacie bezpieczeństwa i policji;

● zamknięto wszystkie dzienniki;

● zamknięte są lotniska i zabronione wyjazdy i przyjazdy do Bagdadu pociągami;

● zabronione są wszelkie manifestacje.

Z doniesień agencji wynikało, że w poniedziałek rano w Bagdadzie panował względny spokój. Wszystko wskazuje na to, że nowe władze panują nad sytuacją.

PARYŻ

Rada Krajowa Dowódców Rewolucji Syryjskiej stawia wszystkie swe środki do dyspozycji narodowego (tj. wspólno) dla Syrii i Iraku — przyp. red.) kierownictwa partii BAAS w jej walce przeciwko konspiratorom i w obronie rewolucji z 8 lutego — głosi komunikat nadany przez rozgłośnie damasceńską.

# Delegacja partyjno-rządowa PRL na Węgrzech

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Członkowie delegacji polskiej witają się kolejno z obecnymi na lotnisku przedstawicielami narodu węgierskiego. 10-tysięczna rzesza mieszkańców stolicy Węgier raz po raz serdecznie ować daje wyraz radości, iż Węgry goszczą dziś przedstawicieli narodu, z którym łączą je wiekowa przyjaźń i wspólny cel — budownictwo socjalizmu i obrona pokoju.

Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz przechodzą przed frontem kompanii honorowej armii węgierskiej.

Z kolei przemówienie powitalne wygłasza Janos Kadar. W imieniu delegacji odpowiedział Władysław Gomułka.

Po zakończeniu uroczystości powitalnych goście w towarzyszywie gospodarzy udali

się samochodami do ich budapeszteńskiej rezydencji położonej w najpiękniejszej dzielnicy miasta — w Budzie.

W czasie przejazdu przez miasto przedstawiciele społeczeństwa polskiego gorąco pozdrawiali tysięczne tłumy.

Program wizyty przewiduje, iż polska delegacja partyjno-rządowa bawić będzie na Węgrzech do końca tygodnia.

W godzinach popołudniowych polska delegacja partyjno-rządowa z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką i premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele złożyła w gmachu parlamentu węgierskiego wizytę przewodniczącemu Rady Prezydyjnej WRL Istvanowi Dobiemu i I sekretarzowi KC

WSPR, premierowi Janosowi Kadarowi.

Obecni byli członkowie Biura Politycznego KC WSPR, wicepremierzy rządu węgierskiego Antal Apro i Gyula Kallai oraz minister spraw zagranicznych WRL Janos Peter.

Po oficjalnej wizycie rozpoczęły się w gmachu parlamentu rozmowy delegacji partyjno-rządowych PRL i WRL.

Ze strony polskiej w rozmowach uczestniczą: przewodniczący delegacji Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz oraz jej członkowie: Zenon Kliszko, Stefan Jędrzychowski, Marian Naszkowski, Kazimierz Olszewski, Tadeusz Kropczyński i Henryk Grochulski.

Ze strony węgierskiej w rozmowach udział biorą: przewodniczący delegacji Janos Kadar oraz członkowie: Antal Apro, Gyula Kallai, Istvan Szirmai, Miklos Ajtai, Janos Peter, Peter Valyi, Jozsef Biro oraz Ferenc Martin.

Z obu stron przy rozmowach obecni są doradcy i eksperci.

Rozmowy przebiegają w duchu niezwykle przyjacielskim.

# Pierwszy wspólny plan rozwoju nauki i techniki w krajach RWPG

(Ciąg dalszy ze str. 1)

instytutów i innych placówek naukowych. Przykładowo można podać, że uczeni polscy będą koordynatorami szeregu tematów z tak ważnych dziedzin, jak np. fizyka ciała stałego, fotosynteza i inne.

— Międzynarodowa współpraca naukowców krajów socjalistycznych — powiedział następnie dr Gwisziani — idzie w dwóch kierunkach. Jednym z nich jest konsultacja i uzgadnianie narodowych planów badań naukowo-technicznych w celu uniknięcia dublowania prac. Drugim — jest prowadzenie wspólnych badań z zakresu wybranych najważniejszych problemów i tematów. Równoległe z tym rozwija się, jak wiadomo, dwu — i wielostronna współpraca instytutów naukowo-badawczych i innych placówek naukowych krajów RWPG.

Mówiąc o korzyściach, które krajom RWPG daje zaplanowane przez komisję w Warszawie plan, dr Gwisziani wskazał, iż najpoważniejszą z nich — to koncentracja sił na najważniejszych problemach naukowych, która pomoże w ich szybkim i

owocnym rozwiązywaniu. Plan ten ma także duże znaczenie dla racjonalnego wykorzystania bazy technicznej nauki. Wraz z rozwojem wielu najnowszych dyscyplin, rosną koszty prac oraz wyposażenia laboratoriów i innych ośrodków naukowych. Podział zadań przyczyni się do obniżenia tych kosztów.

Wykonanie wspólnego planu będzie miało także poważne znaczenie dla podniesienia poziomu technicznego szeregu gałęzi gospodarczych krajów — członków RWPG.

W zakończeniu wywiadu uczoney wyraził przekonanie, że wykonanie planu zakończy się sukcesem, a wyniki prac wniosą owocny wkład do dalszego pogłębienia socjalistycznego podziału pracy.

(BN-T PAP)

# Aresztowanie podejrzanego o szpiegostwo

WARSZAWA  
Służba Bezpieczeństwa aresztowała mieszkańca Belchatowa (woj. łódzkie) — 51-letniego Stanisława Lange. Lange podejrzany jest o to, że w 1960 roku, podczas odwiedzina u siostry zamieszkałej w Lubecie (NRF), wszedł w kontakt z zachodniemieckim wywiadem i po przeszkoleniu na terenie Hamburga podjął się zbierania informacji wywiadowczych o jednostkach Wojska Polskiego. Śledztwo trwa.

# ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

## W Rzeszowie powołano Komitet Organizacyjny IX Mistrzostw Polski w Akrobatyce Sportowej

W dniu wczorajszym powołano w Rzeszowie Komitet Organizacyjny Mistrzostw Polski w Akrobatyce Sportowej, które odbędą się w hali Wojewódzkiego Ośrodka Sportowego między 13-a i 15 grudnia br. Na czele komitetu stanął sekretarz Prezydium WRN — tow. Leon Stano, a na jego zastępcę powołano sekretarza KM PZPR w Rzeszowie — tow. Bronisława Błażę i przewodniczącego WKKFIT — tow. Leonarda Grześkowiaka. Komitet wyłonił na swym pierwszym posiedzeniu komisję roboczą, która ma przygotować należyte przyjęcie prawie 300 zawodników, którzy spodziewani są na tej imprezie oraz zapewnią sprawny przebieg rzeszowskich mistrzostw.

## LZS Lublin zwycięża w mistrzostwach okręgowych w akrobatyce sportowej

Do szóstych Okręgowych Mistrzostw Seniorów w Akrobatyce Sportowej, które wczoraj przeprowadzono w hali Wojewódzkiego Ośrodka Sportowego w Rzeszowie zgłosiło się 61 zawodników i zawodniczek z województw lubelskiego i rzeszowskiego. Wczorajsze mistrzostwa rzeszowskie działacze sportowi potraktowali jako generalną próbę przed mistrzostwami Polski w tej dyscyplinie sportu, które postanowiono przeprowadzić w Rzeszowie w dniach od 13 do 15 grudnia br.

## Siatkarze LZS walczą przeciw Bulgarem

Dziś przyjeżdża do Rzeszowa pierwszoligowa drużyna siatkarzy bułgarskich, która gości w Polsce na zaproszenie RG LZS. O godzinie 17.30 w lańcuchowej hali sportowej siatkarze bułgarscy spotkają się z drużyną LZS Jasio. Drugim przeciwnikiem Bułgarów będzie jutro zespół LZS Brzozowia z Brzozowa.

Spotkania z bułgarską drużyną będą międzynarodowym debiutem rzeszowskich sportowców wiejskich. 28 bm. będą oni gośćmi następnej ekipy sportowców zagranicznych — w Jasio wystąpią w międzynarodowym spotkaniu bułgarscy ciętawcy wiejskiej, których przeciwnikiem będzie reprezentacja rzeszowskich LZS-ów, wzmocniona reprezentantami tego Zrzeszenia z całej Polski.

## LZS Lublin zwycięża w mistrzostwach okręgowych w akrobatyce sportowej

Do szóstych Okręgowych Mistrzostw Seniorów w Akrobatyce Sportowej, które wczoraj przeprowadzono w hali Wojewódzkiego Ośrodka Sportowego w Rzeszowie zgłosiło się 61 zawodników i zawodniczek z województw lubelskiego i rzeszowskiego. Wczorajsze mistrzostwa rzeszowskie działacze sportowi potraktowali jako generalną próbę przed mistrzostwami Polski w tej dyscyplinie sportu, które postanowiono przeprowadzić w Rzeszowie w dniach od 13 do 15 grudnia br.



# Przyparci do muru

BRONIĆ dziś kolonializmu to sprawa zarówno bardzo niechwalona, jak i niełatwa. Okazało się to m. in. na bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, która raz jeszcze postawiła pod pręgierzem nie tylko południowoafrykańskich rasistów i portugalskich kolonizatorów, ale także ich popielców z Waszyngtonu, Londynu i Paryża.

Ważną rolę odegrała tu, oczywiście, zasadnicza zmiana w układzie sił na świecie i w samej ONZ. Jeśli bowiem w 1945 r. kraje Afryki i Azji stanowiły łącznie zaledwie 23,5 proc. ogółu członków tej organizacji, to obecnie udział ten wzrósł do 51,5 proc. Dodajmy też, że delegaci Ameryki Łacińskiej, stającymi wówczas podstawową częścią osławionej „maszynki do głosowania” USA, dziś w wielu sprawach — a w każdym razie w sprawie dekolonizacji — głoszą przeciw obozowi imperialistycznemu. Jesteśmy świadkami, jak — w ślad za

jednym uchwaloną z inicjatywy ZSRR, w grudniu 1960 r., rezolucją w sprawie dekolonizacji — szybko rozwija się proces izolacji wszelkich apologetów tej hańby XX wieku.

Ta właśnie sytuacja leży u podłoża jednogłośniego załączenia specjalnego podkomitetu ONZ, złożonego z delegatów państw Afryki i Azji, w sprawie niezwłocznego przyznania niepodległości Gwincji „brytyjskiej”. Odzwierciedleniem tej sytuacji były zwłaszcza drugoczęść dla kolonizatorów — wyzniki głosowania w sprawie Rodezji Południowej, w sprawie Afryki Północnej i Afryki Południowo-Zachodniej. Ogromna, przytłaczająca większość delegatów potępiła rasistowski reżim Verwoerda, domagając się wstrzymania „procesów czarownic” i uwolnienia więźniów politycznych, zażądała w osobnej rezolucji przyznania niepodległości Afryce Południowo-Zachodniej, sprzeciwiła się planom pozostawienia władzy białych rasistów w Rodezji Południowej i oddania im do dyspozycji armii federalnej, a chwilą rozwiązania federacji obu Rodezji i Niasy pod kolnec br.

I oto za każdym razem na „oślej lawce” historii tworzyła się mała a wiele charakterystyczna grupka oponentów, wśród których z reguły znajdowali się delegaci 3 mocarstw zachodnich: USA, Francji i Anglii. To oni zgła-

szały veto przeciw niepodległości Gwincji, to oni sprzeciwili się podjęciu skutecznych sankcji ekonomicznych (stosowanych już przez większość państw Afryki) przeciw reżimowi Verwoerda, to oni — jedyni w swej zalste „nieświeżej trójcy” — wstrzymali się od głosu przy głosowaniu nad tą częścią rezolucji, w której żąda się wstrzymania procesów politycznych w Afryce Południowej i uwolnienia więźniów, którym, jak wiadomo, grozi kara śmierci z rąk rasistowskich oprawców.

I trzeba było aż dwu długich przemówień delegata Gwincji Diallo Telli w specjalnej komisji politycznej i w Zgromadzeniu Ogólnym, trzeba było ogromnego nacisku moralnego ogółu delegatów, aby wreszcie skłonić delegatów tych mocarstw do oddania jednak — wbrew początkowym oporom — ich głosu za ogólną rezolucją, potępiającą rasistowskie praktyki w Afryce Południowej.

Ważkim znamieniem naszych czasów jest to, że właśnie delegat Gwincji, kraju, który dopiero 5 lat temu uzyskał niepodległość, że właśnie człowiek o czarnej skórze, którego bracia do dziś są prześladowani i maltretowani w USA, kraju udzielającym gościnny ONZ, że właśnie ów pogardzany i poniżany przez tyle lat Afrykanin przypomina dziś białym panom z Waszyngtonu, Londynu, Paryża i Lizbony podstawowe nakazy ludzkiej moralności i międzynarodowej sprawiedliwości.

Afrykanie dobrze wiedzą, jakie to motywy leżą u źródła imperialistycznego poparcia dla Verwoerda i Salazara. Poprzez zachodnią mgławicę demokratycznych frazesów i dwuznacznych deklaracji dobrze widzą wspólny — materialny i ideologiczny — interes tych panów. Wiedzą, że istnieje jakiś wspólny mianownik między wyrokami wydawanymi przez południowo-afrykańskich sędziów na czarnych „wywrotowców”, „męczennictwem angielskich patriotów a kolonialnymi zyskami amerykańskich, angielskich i francuskich monopolii. I dlatego — wydając wyrok na kolonializm — równocześnie z taką samą siłą potępiają wszystkie jego imperialistyczne popleczniki, demaskują imperialistyczną strategię walki przeciw wszelkim słom wolności i postępu.

W. S.



**ZNIE BYLE** jakim do-robkiem przyszli towa-rzyże sprawozdawczo - wybor-ze swej oddziałowej organi-zacji partyjnej. Jedyna w kraju kopalnia rudy siarkowej - najstarszy obiekt produk-cyjny tarnobrzeskiego kom-binatu, jeszcze przed rokiem daleko odbiegała od wyglądu estetycznej makiety, która zajmuje poczesne miejsce w sali konferencyjnej kopalni. Uporządkowanie ogromnej odkrywkę, stacji kolejowej o-ras pozostałych obiektów i placów montażowych jest bezspornie najbardziej widomym efektem tej pracy. Nie zawsze jednak wygląd, a nawet porządek decydują o sukcesach produkcyjnych, w

w drugiej połowie 1964 r. o 800 tys. ton, a więc prawie o 100 proc. w stosunku do aktualnego wydobycia. Rzecz jasna o wzroście tym zdecydują nowoczesna technika i inwestycje. Dużo zależy bę-dzie również od ludzi. Trzeba przyznać, że przy-gotowują się oni do tych za-dań. Jeszcze w maju br., aby wdrożyć się do przyspieszo-nego tempa robót, kopalnia przeszła na 2-zmianowe wy-dobycie. W ślad za tym mu-siano usprawnić remonty, po-prawić organizację produkcji. Po raz pierwszy w historii kopalni, oddział wiertniczo - strzałowy osią-gnął poważne wyprzedzenie. Dzięki temu prace przy wy-

to czy mało? Jak na ponad 1200-osobową załogę, chyba niewiele. Niewiele również dlatego, że kopalnia zajmuje poczesne miejsce w całej o-kolicy. Dzisiejsi górnicy to wczorajsi chłopcy, którzy dziś przekształcają (dosłownie) przyrodę w sposób o jakim im się nawet nie śniło. Nie koniec na tym, za parę lat za-loga Piaseczna będzie stano-wić trzon górniczej kadry za-trudnionej w nowoczesniej-szej i daleko większej kopalni Machów. Te oraz inne wzglę-dy określają wysoką rangę pracy partyjnej wśród gór-niczej załogi Piaseczna. Obserwacje (czynione zresz-tą nie tylko przy okazji ze-brzeń) wskazują na to, że pra-ca ta ulega systematycznej

## Wybory pod znakiem mobilizacji

wypadku Piaseczna też chyba o tym nie zdecydowały, ale produkcja to „mocna strona” siarkowych górników.

Oni to przecież obok pra-cowników budownictwa i transportu najdotkliwiej od-czuli dosłownie lodowe obję-cia zimy stulecia. Załoga od-działu zdejmowania nadkładu (ona to odsiania pokłady rudy) utrzymała jednak ciągłość wydobycia. Trudno było rzecz jasna utrzymać równocześnie chociażby przybliżoną do normalnej wydajności, niedo-bory powstałe w I kwartale br. osiągnęły 142 tys. m sześciennych ziem. Upięknio 10 miesięcy i dziś plan zdejmowa-nia nadkładu został już przekroczony. Sukces? Bez wątpliwości, tym bardziej, że obok wykonywania zasadni-czych zadań załoga tego od-działu przygotowywała tzw. front robót inwestycyjnych: przenosiła taśmociągi, bu-dowała nowe...

Nie ustępują jej zresz-tą górnicy z oddziału eksploata-cji, plan wydobycia rudy siarkowej przekroczone do-tychczas o 5 proc., a dzięki wzrostowi zawartości w niej siarki plan w czystej siarce przekroczone już o 7,7 proc. Właściwą proporcję tych bezspornych sukcesów można uchwycić jednak do-piero wówczas, gdy porówna się je z przyszłorocznymi za-daniami. Są one ogromne, wydobycie rudy ma wzrosnąć

dobywaniu rudy nie są już tak często, jak dawniej, de-zorganizowane eksplozjami dynamitowych ładunków, mniej również cierpią od nich koparki oraz inne urządzenia kopalni.

Atmosfera mobilizacji (o-kreślenie to nie będzie prze-sadne w odniesieniu do sytuacji w kopalni) zaważyła na całym zebraniu. Z tego punktu widzenia należało o-no z pewnością do bardzo u-danych. Gdy kierowca - to-warzysz Jan Kos chwalił przydatność swego stara 66 do transportu maszyn i ma-teriałów pod wyrobisko Pia-seczna i zapewniał, że jego samochód będzie zawsze sprawny i dobrze utrzymany - wszyscy mu wierzyli. Prze-ważały podobne wystąpienia nacechowane troską o wyko-nanie zadań produkcyjnych.

Kraj czeka na siarkę, dla-tego zapewnienie odpowied-nich dostaw rur kolektorow-ych dla oddziału odwodnie-nia, dużej tokarki dla war-sztatu remontowego oraz wiertnic ma poważne zna-czenie. Gorzej jednak, że żywo dyskutujący towarzy-sze, znacznie mniej uwagi poświęcili sprawom organiza-cyjnym, ideologicznym czy chociażby pośrednio tylko zahaczającym o produkcję.

W okresie sprawozdawczym przyjęto do OOP 25 kandy-datów, 20 towarzyszy prze-szerowano na członków. Dużo

poprawie, chociaż wciąż jesz-cze wiele pozostaje do zrobienia. Bierne są najmniejsze o-gniwa OOP - grupy partyj-ne, szkolenie, jak dotąd, ro-kuje tylko nadzieję poprawy. Szkoda więc, że nie podjęto tych spraw na owocnym skądinąd zebraniu. Nie mó-wiono na nim również o in-nych problemach, które pod-jęto (wprawdzie ogólnikowo) w referacie. Jaka powinna być postawa członka partii, czym winien się on kierować w swej działalności i jak oddziaływać na innych - o tym także nie wspomniano.

ZBIGNIEW FLASZA

## Usprawnienie kontroli robotniczej

(AR) Jak wynika z danych CRZZ, system kontroli robot-niczej w przedsiębiorstwach, będącej jednym z podstawo-wych uprawnień organów sa-morządu robotniczego, nie zo-stał jeszcze w pełni rozwinię-ty, a ustawowe uprawnienia kontrolne wykorzystywane są w stopniu niedostatecznym. W bardzo wielu zakładach kont-rola różni się jest niejedno-krotnie zbyt wąsko i trakto-wana formalistycznie.

W celu zmiany tego stanu rzeczy CRZZ opracowała no-we wytyczne w sprawie orga-nizowania i sprawowania kont-roli społecznej przez organa samorządu robotniczego. Wytyczne te precyzują podział zadań kontrolnych i zobowią-zują do jej sprawowania wszystkie organa samorządu robotniczego w ramach ich za-kresu działania. Konferencje samorządu robotniczego będą np. rozpatrywać i oceniać sprawozdania administracji, a więc okresowe sprawozdania dyrektora przedsiębiorstwa o wynikach gospodarczych oraz bilanse wraz z rachunkami wyników. Natomiast rady robotnicze mają na bieżąco kont-rolować umowy o dostawach, robotach i usługach zawar-te z rzemieślnikami chałupni-kami, przedsiębiorstwami pry-watnymi i spółdzielniami pra-cy, umowy o prace zlecene,

fundusz płac, listy płac oraz wypłacane nagrody i premie itd.

W myśl wytycznych CRZZ większą uwagę należy zwracać na przestrzeganie ustawowego przepisu, który mówi o obo-wiązku informowania załogi przez dyrektora na 7 dni przed zawarciem umowy o jej treści, w formie wywieszania w za-kładzie odpowiednich ogłoszeń. W oparciu o już istnie-jące przepisy CRZZ zaleca po-woływać wszędzie komisje kontroli społecznej, analiza-wać wyniki ich pracy i kont-rolować usuwanie stwierdzo-nych przez nie nieprawdli-wości. Zdaniem CRZZ, pod-niesienie na wyższy poziom kontroli robotniczej i wciągnię-cie do niej całej załogi przyczyni się do dalszego u-mocnienia i rozwoju samorzą-du robotniczego oraz zwięk-szenia udziału załóg we współ-zarządzaniu zakładami pracy.

## Z obchodów Dnia Nauczyciela

Jak już informowaliśmy, 17 bm. w sali Państwowe-go Teatru im. Wandy Sie-maszkowej w Rzeszowie odbyła się uroczysta aka-demia poświęcona Międzynarodowemu Dniu Karty Nauczyciela.

Przewodniczący Prezy-dium WRN ob. MICHAŁ OSTROWSKI udekorował zasłużonych pedagogów wysokimi odznaczeniami państwowymi przyznany-mi im przez Radę Państwa PRL.

Krzyże Kawalerskie Or-deru Odrodzenia Polski otrzymali: Zenona Podolak - wizytator Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rze-szowie, Józef Sikora - pracownik Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Rzeszowie, Jadwiga Gar-dziel - kierownik Szkoły Podstawowej w Gniewczy-nie, Kazimiera Gandsdor-fer - kier. Szkoły Pod-stawowej nr 1 w Łańcu-cie, Jan Kopacz - nau-czytel Technikum Rolni-czego w Suchodole, Mie-cyżysław Welslik - dyr. Technikum Rolniczego w Dzikowie, pow. Tarnobrzeg, Maria Trześnińska - pra-cownik Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Rze-szowie.

Złote Krzyże Zasługi



otrzymali: Maria Skaba, kier. Szkoły Podstawowej nr 6 w Rzeszowie, Helena Kopeczyńska - nauczycielka Szkoły Podstawowej w Nawsiu Brzostekim, Julian Piotrowski - kier. Szkoły Podstawowej w Łączkach Jagiellońskich, Franciszek Póchołek -

kier. Szkoły Podstawowej w Korczynnie, Kazimierz Klebawka - kier. Szkoły Podstawowej w Milecy, Henryka Ku-towska - nauczycielka Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Trzcielnie, Maria Minska - nauczy-cielka Szkoły Rolniczej w Pawłosławie, Józef Lorenc - nauczyciel Technikum Rachunkowości Rolnej w Wysokiej, Marian Mazur - nauczyciel Technikum Rolniczego w Miłocinie, Stanisław Pych - pra-cownik Ośrodka Szkolenia Rolniczego w Radymnie.

Z okazji Dnia Nauczy-ciela działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego otrzymali Złote Odznaki Związkowe przyznane im przez ZG ZNP.

Ponadto wyróżniającym się nauczycielem wręczono odznaki i nagrody przy-znane im przez Powszechną Kasę Oszczędności oraz Centralę Filmów Oświato-wych „Filmos”.

Z. K.  
Fot. R. BILSKI



## Order dla pierwszego dowódcy „katusz”

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało pośmiertnie „Order Wojny Narodowej” pierwszego stopnia kapitano-wi Iwanowi Flerowowi, któ-ry podczas wojny dowodził baterią pierwszych radzieckich „katusz”.

Bateria Flerowa oddała pierwszą salwę w lipcu 1941 roku podczas walk o Orszę, w powietrze, aby nie wpadły w ręce wroga.

Salwa wywołała pani-kę wśród hitlerowców. W Or-szy wybuchł pożar, który trwał kilka dni.

Przez 3 miesiące działań bojowych bateria Flerowa zadała Niemcom ogromne straty. W 1941 roku została otoczona. Flerow zginął przy wysadzeniu swych „katusz” roku podczas walk o Orszę, w powietrze, aby nie wpadły w ręce wroga.

## Maszyny rolnicze za 3 miliardy zł zakupiła wieś

- Zakupy wzrosły ogółem o 24 proc.
- Nadal brak niektórych asortymentów

(AR) Popyt na maszyny i narzędzia rolnicze stale wzra-sta. W ciągu trzech pierw-szych kwartałów br. wieś (wylączając PGR-y) zakupiła maszyny wartości 3,3 miliard-a złotych, to znaczy za kw-tę o 24 proc. wyższą niż w a-nalogicznym okresie roku u-biegłego. Szczególnie szybko wzrastają zakupy kółek rolni-czych - podniosły się one niemal o 69 proc. z 924 milio-nów złotych w ciągu 3 kwar-tałów roku ubiegłego do 1.560 milionów obecnie.

Główną pozycję wśród na-bywanych przez kółka ma-szyn stanowią traktory - zwia-szcza „Ursusy C-325”. W ciągu 9 miesięcy br. kółka rolnicze zakupiły ogółem 7.302 ciągniki oraz ponad 6 tysięcy przyczep i wywrotek. Ocenia się, że tempo zakupów przez kółka rolnicze hamuje brak w składowcach przyczep do cią-gników, bron talerzowych, roz-rzutników obornika, stert-ników oraz niektórych typów agregatów omlotowych. Dosta-wy tego sprzętu z fabryk są znacznie niższe od zapotrzebo-wania. Zachodzi obawa, że jeśli nie zostanie w porę do-konana odpowiednia korekta planów, w roku przyszłym popyt na przyczepy zostanie

pokryty zaledwie w 50 proc. Podobnie sprawa wygląda, jeś-li chodzi o kultywatory zawie-szane, brony talerzowe, siew-niki do nawozów sztucznych, kopaczki i młocarnie.

Wartość maszyn i narzędzi rolniczych zakupionych w cią-gu trzech kwartałów br. przez poszczególne kółka rolników na własne potrzeby wzrosła w porównaniu z analogicznym

okresem roku ubiegłego o 10 proc. do sumy ponad 1.487 mln złotych. Również tu tempo wzrostu zakupów hamuje brak na rynku niektórych maszyn. Mimo że w roku bieżącym wieś otrzymała dodatkowo 2.000 kosiarek konnych, 5.000 kopaczek, 2.000 pielników, poszczególnych rolników na 6.000 sztuk obspinków oraz 6.000 sztuk parników - nie pokryło to zapotrzebowania.

## Oryginalny świder talerzowy

Nie, to nie jest kaczka dziennikarska. Taką nazwę nosi nowe narzędzie do wiercenia, badania skorupy ziemskiej, skonstruowane przez pracowników Instytutu Naftowego w Krośnie.

Jest to świder o oryginalnej, ciekawej budowie. W odróż-nieniu od znanych świderów grzyzowych, posiadających od dwóch do czterech grzyzów (zębów), wyposażony jest tylko w jeden grzyz w formie talerza. Wykonuje on ruchy pre-cesyjne, powodujące przetaczanie się po zwiercanej skale kilkudziesięciu drobnych ostrzy.

Narzędzie jest b. prostej budowy, składa się tylko z ta-le-rza ułożyskowanego w korpusie. Wyposażone jest w urząd-zenie do ciągłego smarowania łożysk w czasie wiercenia (dzię-ki temu zwiększy się ich trwałość). Dużą zaletą konstrukcji jest możliwość zastosowania w niej bardzo silnych łożysk, co w rezultacie w czasie wiercenia pozwoli stosować wysokie naciski i wysokie obroty. Dlatego też narzędzie to może być użyte do wiercenia turbinowych. Dodajmy, iż przewidziane jest do drażenia otworów w skałach twardej i b. twardych.

Konstruktorami świdra są: docent inż. J. Ostaszewski, mgr inż. J. Szymakowski, K. Pisz i W. Such.

(m. z.)



W listopadowy dzień w parku.

CAF - fot. LANGDA



# HODOWLA ROŚNIE, A SKUP MLEKA SPADA — DLACZEGO?

Spółdzielczość mleczarska od kilku już lat napotyka duże trudności w skupie mleka. Sytuacja jest tym bardziej skomplikowana, że jak wykazuje ankieta Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich, blisko 80 proc. rolników przypisuje największe znaczenie produkcji mleka. Jest ona opłacalna i nie można powiedzieć, że mleka mamy mniej niż dawniej. Zresztą według spisu czerwcowego pogłowie krów wzrosło w kraju o blisko 50 tys. sztuk.

Podobne wskaźniki odnoszą się także do naszego województwa, które po krakowskim, ma największe w kraju pogłowie bydła na 100 ha użytków rolnych. Jeżeli w 1959 r. zakupiono w naszym województwie niemal 80 mln litrów mleka, to w br. zakupi się w najlepszym razie 82 mln litrów. Równocześnie szybko wzrasta zapotrzebowanie na mleko spożywcze. Podczas gdy w 1954 r. sprzedano 9,5 mln litrów pełnego mleka, to w ubiegłym roku już 24 mln litrów. W dodatku istniejące na rynku niedobory pogłębiają jeszcze bardziej brak proporcji między podażą i popytem na mleko w okresie zimy i lata, który wyraża się stosunkiem 1:3. Potrzeby zaś są zawsze jednakowe.

Biorąc wszystkie wyżej wymienione fakty pod uwagę można dopiero w pełni zdać sobie sprawę z rzeczywistych trudności, z jakimi boryka się spółdzielczość mleczarska. Zapyta niewątpliwie ktoś: dlaczego przy większej ilości krów, tak mało skupuje się mleka, jakie przyczyny są tego zjawiska?

## NIE TYLKO POSUCHA

Spadek skupu mleka tłumaczy się głównie ostrą zimą oraz brakiem deszczu w letnich miesiącach, co spowodowało wyschnięcie pastwisk, powiększyło niedobory paszowe.

Niemniej przyczyn jest więcej. Istnieją znaczne dysproporcje w skupie mleka krajowego w poszczególnych powiatach. Np. w łańcuckim, przeworskim, rzeszowskim skupuje się od 800 — 1200 litrów mleka rocznie, podczas gdy w strzyżowskim, jasielskim i niżańskim zaledwie 35 litrów, przy średniej krajowej wynoszącej 650 litrów.

Nie wolno też zapominać o tym, że od kilku lat ceny skupu mleka utrzymywały się na niezmiennym poziomie, że dopiero w tym roku od 1 października obowiązują nowe, wyższe ceny. Nie bez znaczenia jest także przeprowadzona na szeroką skalę akcja odgruzliczenia bydła. Wreszcie zbyt mało mówi się o jeszcze jednej, niezwykle istotnej przyczynie. Mianowicie, nasze gospodarstwa indywidualne, oceniane z pozycji produkcji mleka, stają się coraz bardziej konsumpcyjne niż towarowe.

Jak wynika z odpowiedzi umieszczonych w wyżej wspomnianej ankiecie — około 80 proc. gospodarstw przeznacza połowę, a nawet więcej niż połowę, dziennej produkcji mleka na zaspokojenie własnych potrzeb. Dzieje się tak dlatego, że obecnie na wsi brakuje pasz białkowych, które byłyby tańsze od białka zawartego w mleku. W tej sytuacji pełnym mlekiem karmi się cielęta oraz trzodę chlewną, co w wielu przypadkach jest wielkim marnotrawstwem.

## NIC O NAS BEZ NAS

Tak mówią młodzi ludzie, gdy starsi wiekiem przedstawiciele różnych władz i instytucji mają podjąć jakąś decyzję mniej lub więcej związaną z interesami i sprawami młodych. O słuszności tej zasady nie potrzeba nikogo zbytnio przekonywać, lecz wręcz przeciwnie gorąco załecają do stosowania nie tylko w odniesieniu do młodych. Wówczas na pewno uniknie się wielu nieporozumień. Dlatego z żalem trzeba mówić o tym, że przedstawiciele spółdzielczości mleczarskiej, wydając zarządzenie o koncentracji produkcji, zapomnieli o tej zasadzie i zupełnie pominieli zdanie, a co gorsza interes producentów — hodowców.

Uwzględniając interesy mleczarstwa koncentrację uważać niewątpliwie należy za słuszną. Ciągły spadek skupu mleka, przy istniejącym dużym rozdrobnieniu zakładów mleczarskich, niewykorzystywaniu ich zdolności produkcyjnych, przy jednoczesnym wzrastających kosztach produkcyjnych i administracyjnych, zmusił centralne władze mleczarskie do podjęcia wspomnianej decyzji. Wystarczy powiedzieć, że w naszym województwie przera-

biane dotychczas w 34 zakładach mleko mogłoby być z powodzeniem przerobione w 15. Większość mleczarni jest nierentowna. Z funduszu wyrównawczego rzeszowskie mleczarnie otrzymują rocznie od 29 do 36 mln zł dotacji. Są to racje, które przemawiają za koncentracją. Ale byłyby one tym bardziej bezsporne i nie do podważenia, gdyby równocześnie uwzględniali jeszcze interes producenta — hodowcy. Niestety, interes ten został pominięty. Koncentracja pozbawia rolników bliskiej placówki, z której codziennie mogliby otrzymać każdą ilość świeżego, chudego mleka, serwatki czy maślanki. W racjonalnym żywieniu zwierząt gospodarskich ma to przecież kolosalne znaczenie. A gdy nie ma tych „odpadów”, to mleko pełne leje się do koryta.

Pracownicy spółdzielczości mleczarskiej mówią, że wieleletnie tradycje, że ambicje lokalnych działaczy przesłaniają potrzebę łączenia zakładów. Wydaje się jednak, że jest to zbyt ryzykowne uproszczenie całej sprawy. Nie chodzi tu bowiem tyle o ambicje czy tradycje — choć wcale nie wolno tych spraw lekceważyć — ile o interesy hodowców, o wygodę, o codzienny odbiór świeżych „odpadów”. Wydaje się również, że początkowa realizacja całej akcji łączenia zakładów przebiega w sposób mechaniczny i administracyjny, bez właściwego przygotowania miejscowego aktywu, bez zapewnienia odpowiedniej bazy technicznej. Są to sprawy do naprawienia, lecz nie tylko o nie chodzi.

## SKUP „ŁĄCZONY” W NIELASCE

Cokolwiek by powiedzieć na temat łączenia zakładów, to przecież ta nowa forma produkcji nie wpłynie na poprawę skupu mleka. Jest to sprawa najistotniejsza. Dlatego dziwić się trzeba, że spółdzielczość mleczarska bardziej zajęta jest koncentracją niż sposobami wzrostu skupu mleka. Jakoś wolno, a nawet niechętnie przechodzi się na tzw. skup „łączony”, na organizowanie punktów skupu mleka pełnego i śmietany. W ten sposób przecież umożliwia się dostawcom sprawne zaopatrzenie w mleko odtuszczone oraz obniża się koszty transportu mle-

czarni. Przy tej formie skupu uwzględniony jest interes mleczarstwa, jak i producentów — hodowców. Warto przy tym podkreślić, że forma ta cieszy się wśród dostawców dużym powodzeniem.

Np. województwo lubelskie ma w br. znacznie lepsze wyniki w skupie niż w poprzednich latach, gdyż właśnie rozwinęło skup „łączony”. Podobnie w pow. jarosławskim, zakupuje się w ten sposób przeszło 50 proc. mleka. Tłumaczy to trzeba tym, że w powyższym rejonie rozwinęła się hodowla bekonów. Tak, ale w podobnych rejonach: dębickim i sędziszowskim, gdzie także rozwija się hodowla bekonów, ten rodzaj skupu nie przyjmuje się. Dlaczego? Są podobno jakieś opory ze strony pracowników mleczarstwa oraz brak odpowiednich warunków lokalowych. W pozostałych powiatach nie jest pod tym względem lepiej. W rezultacie w całym województwie w skupie „łączonym” uzyskuje się tylko 25 proc. mleka. A odpowiedzialni pracownicy mleczarstwa twierdzą, że w naszych warunkach, przy dużym rozdrobnieniu gospodarstw, fatalnych często drogach dojazdowych jest to najbardziej prawidłowa forma skupu, odpowiadająca zarówno spółdzielczości mleczarskiej, jak i producentom. Skoro tak, to chyba warto formę tę rozwijać szybciej niż dotychczas.

Z przedstawionego wyżej materiału jasno wynika, że w skupie mleka występują duże trudności, ale są również duże rezerwy. Te ostatnie trzeba wyraźniej niż dotychczas dostrzec i konsekwentnie wykorzystywać.

ADAM POTASZ



W uroczystości otwarcia szkoły wzięło liczny udział miejscowe społeczeństwo.

## Od wczoraj w nowej szkole

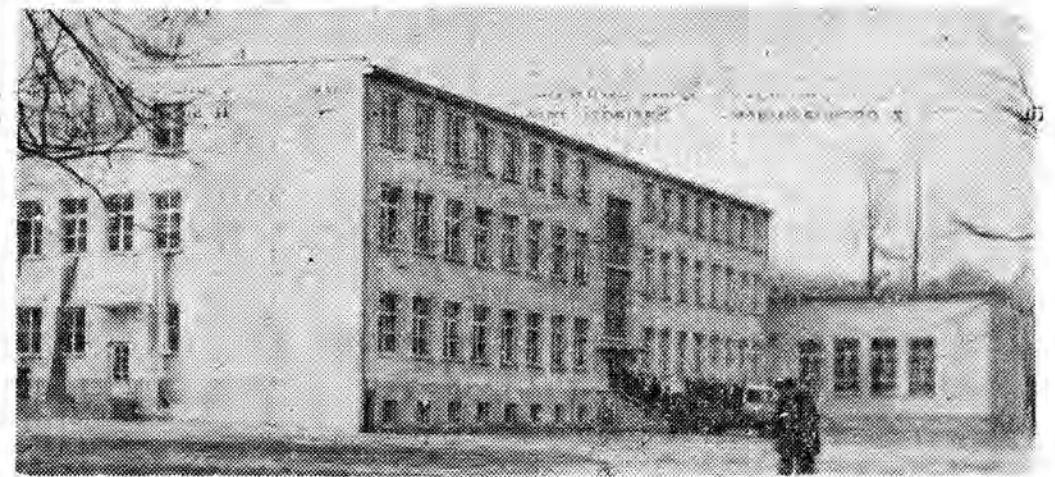
Najmilszym chyba podarunkiem z okazji Dnia Nauczyciela było oddanie do użytku nowego gmachu Technikum Rolniczego w Weryni (pow. Kolbuszowa). Na uroczystość przybyli m. in.: przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, przedstawiciele WK ZSL, KP PZPR w Kolbuszowej, Prezydium PRN oraz młodzież i starsi.

Koszt budowy nowej szkoły wyniósł ok. 5 mln zł. Budowę rozpoczęto w 1961 roku. W szkole oprócz izb lekcyjnych znajdują się: pracownia (dobrze wyposażona), sala gimnastyczna, pokoje dla organizacji młodzieżowych i mieszkanie służbowe. Obiekt posiada centralne ogrzewanie.

W związku z oddaniem do użytku nowej szkoły, do starego szkolnego budynku przeniesiony będzie internat męski, a lokal dotychczas przezeń zajmowany otrzyma Szkoła Korespondencyjnego Kształcenia Rolników.

W części artystycznej uroczystości wystąpiły zespoły z Technikum Rolniczego w Dzikowcu oraz zespół Technikum Rolniczego w Weryni.

Tak wygląda nowy budynek Technikum Rolniczego w Weryni.



Tekst i zdjęcia: RYSZARD BILSKI

# LaMIGŁÓwka

dla WARIATÓW

PATRICK QUENTIN

TYTUŁ ORYGINAŁU

PUZZLE FOR FOOLS™

— 67 —

Nareszcie Iris oderwała się ode mnie i dopiero wtedy mogłem się jej wyraźniej przyjrzeć. Zdziwiłem się i ucieszyłem, że ten uparty, dręczący smutek znikł z jej twarzy. W tej chwili oczy jej błyszczały zdrowym, normalnym oburzeniem.

— Czy pan wie, co policja zamierza ze mną zrobić? — spytała bez ogródek.

Zawahałem się chwilę i czułem, jak jej palce zaciskają się na moim ramieniu.

— Musi mi pan powiedzieć, czy to prawda, bo nikt inny tego nie robi. Siostra Dell traktuje mnie jak dziecko i zwołała, uspokaja... Czy pan nie rozumie, że muszę wiedzieć prawdę?

W jej głosie brzmiało jakieś nowe, gorące postanowienie i ożywienie, które mnie zachwyciło ponad wszelką miarę. — Postali po kogoś, kto ma z panią wieczorem porozmawiać — powiedziałem ostrożnie. — Ma tu być kolo dziecięcej.

— Czy to ma być lekarz policyjny?

— No... chyba... hm... sam nie wiem.

— Więc jednak mnie podejrzewają! — zawołała i odrzuciła gwałtownym ruchem głowę w tył. W oczach błysnęła znowu ogień oburzenia — po tym wzruszyła lekko ramionami. — Ale w gruncie rzeczy nie biorę im tego za złe. Bo przecież cała ta historia z nożem... i moje idiotyczne zachowanie się... Ale wszystko wydało mi się takie kosz-

marnie... sama nie wiedziałam, co robię, albo co w ogóle zrobiłam...

— Oczywiście... oczywiście...

— Ale teraz wszystko wiem! I widzę jasno, że to wszystko było z góry ukartowane. I dlatego mnie straszili tymi głosami. Starano się doprowadzić mnie do takiego oszołomienia i depresji, że kiedy w końcu zbrodnia miała zostać popełniona — będę na tyle nieprzytomna, że winę wezmę na siebie. I prawie, prawie im się to udało, chociaż niezupełnie.

Oduroczyła twarz w inną stronę, a kiedy znowu się odezwała, głos jej brzmiał zupełnie spokojnie.

— Może się to będzie panu wydawać największym szaleństwem ze wszystkich, jakie popełniłam, jeżeli powiem, że teraz jasno i doskonale wszystko widzę... widzę także, jak bezzdenie byłam głupia, martwiąc się rzeczami, które w gruncie rzeczy nie mają żadnego znaczenia. Coś się we mnie nagle działo odmiennie. Wiem, że mi grozi niebezpieczeństwo, że policja może mnie zatrzymać, a nawet zaarrestować — a mimo to jednak...

— Nic podobnego! — przerwałem jej, czując, jak gdyby w ramion wyrosły mi skrzydła. — Może nie jestem na tyle atletą, żeby zsunąć się razem z panią w ramionach po rynnie — ale proszę mi wierzyć, że poruszę niebo, ziemię, rozwalę to całe sanatorium, a nie dopuszczę tego doktora do pani!

— Może sobie przyjść — uśmiechnęła się lekko Iris. — Niech przyjdzie, kto chce. Nie wiem, czy doktor Lenz będzie to uważał za dobrą kurację psychiatryczną, ale ja czuję, że potrzebny mi był silny wstrząs, który by mnie wyrwał z prostracji... Doznałam tego wstrząsu i cieszę się z niego bez względu na to, jakie mogą być konsekwencje...

Staliśmy, uśmiechając się do siebie. Nigdy się nie spodziewałem, że sprawy takie właśnie przybiorą obrót — wydało mi się to zbyt piękne, żeby mogło być prawdziwe.

— Bravo! Dzielna z pani dziewczyna, Iris! — szepnąłem. — Niech mi pani powie wszystko, co pani wie, a ja ze swojej strony przypuszczę także mały atak. We dwoje damy radę wszystkim!

— Pan i ja — powiedziała bardzo cicho Iris. — Czy można sobie wyobrazić coś bardziej szalonego?

Stała bardzo blisko mnie, Wargi jej, kiedy dotknęła nimi moich, były ciepłe i delikatne, jak płatki kwiatu. Pierwszy to raz ją pocałowałem... Kiedy się ode mnie odsunęła, ciągle jeszcze była uśmiechnięta.

— Ale — powiedziała wahająco — ja właściwie wcale nie wiem, jak pan się nazywa...

— Piotr — odpowiedziałem — Piotr Duluth.

— Piotr Duluth? — chwilę patrzyła na mnie zaskoczona.

— To pan jest naprawdę ten Piotr Duluth? I to wszystko, co pan mówił o teatrze...

— Było najszerszą prawdą — dokończyłem za nią. — Od razu, na wstępie naszej rozmowy wtedy, uspokoiłem panią, że nie jestem pomyłony... a przynajmniej nie do takiego stopnia!

Stała, długo patrząc na mnie z przejęciem. Uśmiech powoli gasł na jej twarzy, a w oczach znowu mignął ślad przestרחu.

— Ale pan zrobi wszystko, co tylko będzie u pana mocy, Piotrze, prawda? Ja się staram być opanowana i spokojna, ale... przynajmniej, że to nie będzie zbyt przyjemne ani zabawne, jak mnie stąd zabiorą...

Słowa jej ściągnęły mnie raptownie na ziemię i uświadomiły mi, że mimo cudownego wyzdrowienia Iris, sytuacja nasza nadal nie jest... ani prosta, ani łatwa. Zacząłem ją uspokajać, że wszystko będzie dobrze i żeby się niczym nie martwiła, kiedy nagle otworzyły się drzwi i na progu ukazała się siostra Dell z tacą, na której przyniosła Iris kolację.

Siostra Dell zbesztala mnie strasznie, i nieobecnego Clarke'a. Wymyślała na siebie, na doktora Moreno i na każdego bez wyjątku w całym zakładzie — z wyjątkiem jednej Iris. Szczerze mówiąc, traktowała ją tak serdecznie, jak gdyby chodziło o jej własną córkę. Gotów byłam uściskać ją za to!

Bardzo się spóźniłem na obiad, ale zdążyłem szepnąć kilka słów podziękowania Clarke'owi.

— Niech pan nawet o tym nie wspomina, panie Duluth — powiedział. — Widziałem, co się z panem działo dwa lata temu i nie chciałbym, żeby pan jeszcze raz przeżywał coś podobnego. Pomyślałem też, że zechce pan porozmawiać z nią parę minut zanim ją zabiorę.

...Zanim ją stąd zabiorę...

Teraz, kiedy znowu wróciłem na ziemię i jadłem wystygłą wątróbkę na bekonie, uświadomiłem sobie, że olbrzymimi krokami zbliżamy się do punktu kulminacyjnego. Z chwilą kiedy podejrzana policja skoncentrowała się na Iris, zwolni się tempo dochodzeń i badań, w związku z czym zbrodniarz — o ile należycie go oceniałem — będzie miał aż nadto czasu, aby zatrzeć za sobą wszelkie ślady.

(Cdn)



**Proszę ustać! - Sąd idzie!**

# Wyzuci z wszelkich ludzkich uczuć

Człowiek może być drugie-  
mu człowiekowi bratem, ser-  
decznym przyjacielem, po-  
wiernikiem myśli i uczuć.  
Niestety, bywa czasem i tak,  
że staje się wobec bliźniego  
wilkiem, bestią w ludzkiej skó-  
rze. Nawet w jednej rodzinie.  
Wówczas, kiedy działają  
niepohamowane zło instynkty,  
kiedy zachłanność i zawiść  
przesłaniają wszystko, co  
ludzkie. Wtedy człowiek zdol-  
ny jest zabić drugiego czło-  
wieka, nawet najbliższą oso-  
bę.

30-letni Franciszek Paul i  
24-letnia Aniela Banaś po-  
brali się w sierpniu ubiegłe-  
go roku. Po ślubie zamieszka-  
li w domu Banasiów. Matka  
Paulowej, Katarzyna Banaś  
zmarła w dość zagadkowych  
okolicznościach w 1955 roku.  
Różnie mówiono na wsi na  
temat przyczyn jej śmierci.  
Mimo że po zmarłej pozosta-  
ło sześcioro dzieci, Banaś, w  
niespełna dwa lata później  
wystąpił do sądu o przyzna-  
nie mu całego spadku. Uwa-  
żał, że dziećmi nie się nie  
należy... Traktował je zresz-  
tą jak najgorzej, bił i głodził.  
Starał się najszybciej wyda-  
lić je z domu w świat. W  
ciągu sześciu lat całkowicie  
zrealizował swój zamiar. W  
domu pozostała tylko naj-  
młodsza córka — Aniela.  
Choć pracowała ciężko i nie-  
raz zagadywała ojca na tem-  
at zamążpójścia — Banaś  
przeciwstawiał się temu zde-  
cydowanie. Zięć przydałby  
się wprawdzie do roboty, bo  
Banaś kończył właśnie szesć-  
dziesiątkę, ale w takich wy-  
padkach zawsze przecież do-  
chodzi do rozmów na tematy  
majątkowe, a o jakimkolwiek  
podziale majątku ani słyszeć  
nie chciał. Wszystko uważał  
wyłącznie za swoje; ziemię,  
budynki, inwentarz żywy i  
martwy. Sąd Powiatowy w  
Leżajsku nie podzielił tych  
poglądów w wydanym wyro-  
ku. Zgodnie z obowiązującymi  
przepisami i ostatnią wo-  
lą zmarłej, spadek po niej  
rozdzielili pomiędzy wszystkie  
sześcioro dzieci. Banaś jed-  
nak nadal dźmierzył cały ma-

jątek w swoich rękach. Sta-  
ło się to kością niezgody po-  
między nimi a dziećmi i od-  
dało ich wzajemnie coraz  
bardziej.

Kiedy Aniela urodziła nie-  
ślubne dziecko, a potem po-  
raz drugi zaszła w ciążę —  
Banaś rad nierad zgodził  
się na małżeństwo. Odąd  
kłótnie i swary między córką,  
zięciem a ojcem jeszcze  
bardziej przybrały na sile.  
Zięć bowiem nie zamierzał  
ustąpić teściowi ani na krok.  
On też miał w całej sprawie  
swoje wyrachowanie. Chciał  
być prawdziwym gospodarzem,  
a nie parobkiem Banasia.  
Miał przy tym charakter  
nieustępliwy, awanturniczy.  
Lubił wódkę. Za awantury w  
stanie nietrzeźwym był kilka  
krotnie karany przez kole-  
gium.

Trafiła więc kosa na ka-  
mień. Aniela Paulowa od  
czasu wyjechała za mąż jeszcze  
bardziej zniechęciła ojca.  
Uważała, że teraz trzeba  
wszystko tak zrobić, by się  
go pozbyć jak najprędzej.  
Razem z mężem oskarżyła  
wice Banasia, że w żłobie  
ukrywa broń i amunicję. Kie-  
dy okazało się to nieprawdą  
i śledztwo umorzono, donie-  
śli znów, że Banaś wyciął  
samowolnie brzoze na dział-  
ce sąsiada. Chcieli po pro-  
stu, by zamknięto go w wię-  
zieniu. W trakcie coraz czę-  
stszych kłótni i bójek wzaj-  
mnie odgrzaali sobie zabój-  
stwem, a potem donosili o tym  
organom MO. Kłótnie  
wyszczynano byle o co, o źle  
napasione krowy, o mleko  
które zamykał Banaś przed  
córka w spizarni, by nie da-  
wała go dzieciom, o jedną  
kromkę chleba więcej zje-  
dzonej przez ojca lub zięcia,  
o obornik, którego Banaś nie  
pozwalał wyciągnąć na pole  
złociowi, o każdy łach, każdą  
łyżkę strawy...

Sąsiedzi mieli temat do  
plotek, nikt jednak nie pró-  
bował ani razu pogodzić zwal-  
nionych. Choć przewidywali,  
że niczym dobrym się to nie  
skończy — zachowali całko-

wią bierność i obojętność.  
Niech się nawet pozabijają —  
mówili — co nam do tego. To  
ich sprawa. Nie zaintereso-  
wali się losem Banasia na-  
wet wówczas, kiedy nagle  
znikł on z Jelnej (wsi w któ-  
rej mieszkał w pow. leżaj-  
skim) i nikt nie mógł wyja-  
śnić, gdzie się podział.

20 czerwca br. Jan Cho-  
jacki, pracując z bratem i  
żoną przy grabaniu siana, za-  
uważył nagle w krzakach  
zwojki mężczyzny. Zaalarmo-  
wali całą wieś. Mimo dale-  
ko już posuniętego rozkła-  
du ciała — w zabitym rozpo-  
znano Michała Banasia. Miał  
rozbitą czaszkę i zmasakro-  
waną twarz. Podejrzanie od-  
razu padło na Franciszka  
Paula i jego żonę, Anielę.  
Zostali aresztowani, choć ka-  
tegorycznie wypierali się wi-  
ny. Twierdzili, że ojciec wy-  
szedł z domu przed tygod-  
niem i więcej nie wrócił. My-  
śleli, że przebywa u jednego  
z synów i nie interesowali się  
nim więcej.

Kiedy jednak zebrano szereg  
dowodów, wskazujących,  
że zabójstwo popełnienie zo-  
stało w obrzebie ich zagrody,  
Aniela Paul załamała się i...  
przyznała do współudziału w  
zbrodni, którą popełnił jej  
mąż, Franciszek Paul. Cho-  
dziło o... grunt i o krowę —  
dodała, jak gdyby na uspra-  
widliwienie. Krowa była  
moja po matce, a ojciec nie  
chciał mi dać nawet jej wy-  
doić. Drugą krowę sprzedał  
bez mojej wiedzy i zgody.  
...To się musiało stać!

Przyznał się do winy i  
Franciszek Paul. Oświadczył,  
że zrobił to za namową żo-  
ny. Podczas kłótni w obrze-  
bie uderzył teścia kilkakrotnie że-  
lazem w głowę. Potem, nocą  
wynieśli go nieprzytomnego  
około 100 metrów od domu  
i rzucili w krzaki. Jeszcze  
wtedy żył, ale kiedy odeszli  
— przestali się nim intereso-  
wać. Stało się to wieczorem  
11 czerwca br. Przez 9 nastę-  
pnych dni ani razu nie za-  
glądali do krzaków. Nie mó-  
wili również o nim w domu  
ani słowa.  
Był, nie ma, koniec...

Aniela Paul potwierdziła  
fakt, że kiedy rzucali w krza-  
ki starego ojca, jeszcze żył,  
ruszał się. Zwiążali mu więc  
sznurami nogi w obawie, by  
nie wypęził na drogę i nie  
wzywał pomocy. Czy po tak  
bestialskim obejściu się z oj-  
cem nie miała żadnych wy-  
rzutów sumienia? Nie, nie  
miała. Wcale go nie żałowała.  
To nie był ojciec...

Tych dwoje stanie w naj-  
bliższym czasie przed Sądem  
Wojewódzkim w Rzeszowie,  
by odpowiedzieć za swój be-  
stialski czyn. Sąd szczegóło-  
wo przeanalizuje całą spra-  
wę, ponurę tło zabójstwa, za-  
stanowi się nad pobudkami  
działania sprawców, wypowie  
co do rozmiarów winy i ka-  
ry. Życie jednak toczy się  
dalej. W Jelnej i innych  
wsiach pow. leżajskiego... w-  
niez. Kto wie, może i tam  
zapomniano już o dramacie,  
jaki rozegrał się przed kil-  
koma miesiącami w rodzinie  
Banasiów i Paulów. A jednak  
warto pamiętać. Bo wyda-  
rzenia w Jelnej stanowią je-  
szcze jeden jaskrawy przy-  
kład, do czego prowadzi chci-  
wość, zachłanność i zimne  
wyrachowanie. Człowiek,  
przestaje być człowiekiem.  
Przemienia się w bestię wy-  
zuta z wszelkich ludzkich  
uczuć.

JAN CHODZIŃSKI

## Węgry w kolorze „Forte“

(WIT-AR) U naszych węgierkach  
przyjaciół, znanych z turystycz-  
nych zamłowań, niebawem osta-  
nie karierę robi fotografia kolo-  
rowa. Niemal w tym czasie Za-  
kładów Fotochemicznych „Forte“,  
których wyroby cieszą się zasłu-  
żeniem dobrą marką nie tylko na  
Węgrzech. Ostatnio obok słyn-  
nych z jakości filmów „leica“, a  
zwłaszcza wysokoczułych błon  
rentgenowskich, „Forte“ osiągnę-  
ły świetne wyniki w produkcji  
filmów i papierów do fotografii  
kolorowej.  
„Forte“ zaopatruje rynek nie  
tylko w filmy i papiery o stale  
rosnącej jakości, ale też w papier  
fotokopijowy zaoszczędzający wie-  
le pracy przy maszynopisanu, w  
filmy do kamer 16 i 18 mm, w  
filmy 20-klatowe zwane „ladun-  
kami niedzielnymi“ oraz mikrofil-  
my.

## Służba leśna przygotowuje „spizarnię“ dla zwierzyny

Pamiętając o ciężkiej sytuacji, w jakiej zwierzyna znalazła się  
w czasie minionego zimy — służba leśna przygotowuje się w tym ro-  
ku szczególnie starannie do zapewnienia pokarmu dla zwierząt. Na  
miesiące zimowe zgromadzone dotychczas karmę o wartości ok. 20  
milionów złotych. Niezależnie od zakupu od rolników mieszanek zbożo-  
wych, owsa, roślin okopowych itp. znaczne ilości tych produktów  
zebrano z własnych pól, uprawianych na gruntach leśnych.  
Dopisał także w tym roku urodzaj żołędzi i kasztanów, których setki  
ton zebrano na zimowy zapas.  
Największą dbałość o zimową karmę dla zwierzyny wykazują leś-  
nicy, młodzież szkolna i członkowie kół łowieckich w Zielonogór-  
skiem, Koszalińskim, Olsztynskim, Lubelskim i Białostockim.  
Starania służby leśnej będą jednak w pełni skuteczne tylko wów-  
czas, gdy myśliwi wykonają plan odstrzału zwierzyny. Zbyt duża  
liczba zwłaczka jeleni i dzików w wielu rejonach kraju — sprawia,  
że zwierzęta, nie mogąc znaleźć pożywienia w lasach, szukają go la-  
tem na polach uprawnych, a w zimie przymierają głodem.

## SPÓD ZNAKU DWURURKI

„POGROMCA WILKÓW“  
NIE PRÓŻNUJE

58 WILKÓW LUPEM  
MYŚLIWYCH

Nie na darmo do nadleśni-  
czego w Stuposianach, inż.  
Władysława Pepery, przyznał  
przydomek „pogromca wil-  
ków“. W ciągu kilkuletniej  
pracy w lasach ustrzyckich  
zastrzelił 12 drapieżni-  
ków. Ostatnio, rozpoczynając  
szósty rok polowań, zapisał  
na swoje konto trzynastą z  
kolei trofeum. Zastrzelił wil-  
ka, który zakradł się do jego  
zagrody, gdzie pozabawił życia  
6 gęsi i 5 indyków. W ten spo-  
sób myśliwi pomścili swą  
strata.

W lasach Beskidu Niskiego  
wilki nie są gośćmi. O tym  
świadczą trofea myśliwych,  
które zdobyli w ciągu kilku  
ubiegłych lat. Mianowicie od  
roku 1958 odstrzelili w  
nadleśnictwach Sanok, Wi-  
słok Wielki, Jaślica, Wołtu-  
szowa, Dukla, Krosno i Brzo-  
zów aż 58 drapieżników. Już  
w br. ich łupem padło 11 wil-  
ków, przy czym strychnina i  
luminalem wytruto 6 sztuk.  
Mimo to oblicza się, że gra-  
sują tu jeszcze 11 basiorów i  
wader.



Przed kilku  
dniami infor-  
mowaliśmy, że  
kierowca St.  
Wszelaki w Bie-  
szczadach za-  
bił za pomocą  
samochodu  
wilka uciekają-  
cego drogą.

Na zdjęciu:  
oryginalny  
„strzelec“ ze  
swoim trofe-  
um.

Fot. T.  
Ogonowski

## NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

Bidwell George: Walter Scott.  
Wiedza Powszechna. Seria „Pro-  
file“.  
Szkic monograficzny poświęco-  
ny autorowi „Waverley“ i „Rob  
Roya“, Walter Scott i wcześnej-

szy od niego Robert Burns, to  
„ojcowie“ literatury szkockiej.  
W. Scott, urodzony w czasie  
(1771 r.), gdy Szkocja przeżywa-  
ła „złoty wiek“, swolmi powie-  
ściami, poematami i romansami  
przedlusa o jedno pokolenie ten  
okres.

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

Pięknym podarunkiem  
gwiazdkowym będzie nowe  
wydanie „W pustyni i w  
puszczy“ Henryka Sienkiew-  
icza, które ukaże się w  
grudniu br. nakładem Pań-  
stwowego Instytutu Wy-  
dawniczego. Będzie to ko-  
lejne 21. wydanie (ta po-  
pularna powieść ukazała  
się po wojnie w blisko dwu  
milionowym nakładzie). Il-  
ustracje przygotował zna-  
ny grafik Szymon Koby-  
liński.

Na zdjęciu: scena w „ku-  
eli“. W głębi Nel z Sabą.  
Kuela było to miejsce,  
gdzie odprowadzano ko-  
biety i dzieci w czasie wojny  
pomiędzy szczypani  
Wa-hima i Saburu.

fol. — CAF

Semczuk Antoni: Lew Tołstoj.  
Wiedza Powszechna. Seria „Pro-  
file“.  
Antoni Semczuk w swojej pra-  
cy o Lewie Tołstoju ukazuje ty-  
cie, działalność i twórczość czło-  
wieka, który już dla współczes-  
nych był bohaterem i tytanem.  
Dał swojemu narodowi i ogólni-  
ludzkiej kulturze maksimum te-  
go, do czego zdolna jest jedno-  
śka. Lew Tołstoj był poetą i po-  
wieściopisarzem, wielkim myślicielem  
i reformatorem swoich  
czasów, sumieniem Rosji.

Warszawa w pamiętnikach pow-  
stania styczniowego. Opracował i  
przedmową poprzedził K. Dunin-  
Wąsowicz. PIW.

Wybór obejmuje wspomnienia  
wybitnych działaczy z okresu  
powstania styczniowego oraz  
świadków głośnych wypadków w  
Warszawie. J. Baudouin de Cour-  
tenay, M. Dubiecki, S. Gasecki,  
Wł. Mickiewicz, Z. Miłkowski  
(Jeź), L. Syroczyński, Br. Szwar-  
ce, J. Wieniawski (Jordan) oraz  
inni przedstawiają Warszawę  
przedpowstaniową, manifestacje  
w latach 1861/62, przygotowania  
powstańcze oraz przebieg pow-  
stania w Warszawie aż do egze-  
kucji członków Rządu Narodo-  
wego w dniu 5 sierpnia 1864 r.



W związku ze śmiercią nieodżałowanej pamięci  
**mgr Józefa Lubowieckiego**

wszystkim, którzy okazali serce, dobroć i współczucie  
składa gorące podziękowanie

G-2394/1 żona i rodzina

**Kpt. WP Henrykowi Gągoli**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Ojca  
składa

G-2395/1 grono towarzyszy i oficerów.

MHD RÓŻNYMI ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI  
W RZESZOWIE

ZAWIADAMIA PT KLIENTÓW, ŻE  
**sklep komisowy nr 224**

mieszczący się dotychczas przy ul. Słowackiego 6, z dniem  
15 listopada 1963 r. przeniesiony został do nowego loka-  
lu Rynek 10. K-2339 1

## OGŁOSZENIA RÓŻNE

ORDYNATOROWI Oddziału We-  
wnętrznego Szpitala Powiatowego  
w Brzozowie dr Langowicz za ura-  
towanie mi życia i troskliwą bez-  
interesowną opieką oraz dr Stasi-  
kowi, innym lekarzom, siostrom  
salowym z Oddziału Wewn. i Gi-  
nekologicznego składają podzięko-  
wanie Anna i Józef Dąbrowieccy.  
Pg-2336/1.

POMOC do dziecka dochodząca,  
starsza, na dobrych warunkach —  
przyjme. Adolf Łysiak. Rzeszów,  
H. Sawickiej 7/8. G-2392/1.

POKOJ, kuchnię i p. w Rzeszo-  
wie, Nowotki zamienić na podob-  
ne lub większe w centrum miasta  
lub bliżej WSK. Wiadomość tel.  
46-54. G-2393/1.

WAPNO palone dostarcza wago-  
nami „Wapiennik“ Kraków, Pod-  
wale 3, m. 8. K-2317/20.

SAMOCHOÓD „Fiat“ 4-cylindrowy,  
w dobrym stanie na chodzie, no-  
we ogumienie, wyemienię za mo-  
totycki „Jawa“-175, 250 „Pannonia“.  
„Avo“. Franciszek Plaza, Dzikow-  
iec 119, pow. Kolbuszowa. G-  
2391/1.

SAMOCHOÓD „Gaz 9T“ (na chodzie)  
sprzedam. Antoni Bodziak, Ole-  
chowce, p-ta, pow. Sanok, woj.  
Rzeszów. Pg-2607/1.

MASZYNE dziewiarską „Girotex“  
dwupłyową, metalową, nową —  
sprzedam: Rzeszów, ul. Boczna  
Sportowej, (przy stadionie Reso-  
vi) godz. 16—19. K-2336/1.

SPRZEDAM: motocykle „Iz“,  
„WFM“ (na chodzie) oraz samo-  
chód „Fiat“ polski. Durda K.  
Mielec, Wiejska 1. Pg-2608/1.

MICHAŁEK Irena, zam. w Sanoku,  
ul. 22 Lipca nr 23 zgubiła legity-  
mację ubezpieczeniową wydaną w  
Przemyslu. Pg-2606/1.

ROG Ryszard zgubił legitymację  
szkolną Szkoły Rzemiosł Budo-  
wianych w Rzeszowie. G-2396/1.

Biuro Wystaw Artystycznych w Rzeszowie  
zakupi obraz

zmarłego rzeszowskiego artysty malarza ANTONIE-  
GO KAMIŃSKIEGO.

Oferty należy składać do dnia 21 listopada 1963 r.  
w Biurze Wystaw Artystycznych w Rzeszowie, plac Zwy-  
cięstwa 2, w godzinach od 8—15. K-2323/3

## Uwaga hodowcy lisów i norek!

Jarosławskie Przedsiębiorstwo Obrót Surowcami Włó-  
kienniczymi i Skórzanymi w Jarosławiu zawiadamia, że  
z dniem 20 listopada br. przystępuje do

## skupu skór lisów i norek

Punkt skupu będzie czynny w budynku Przedsiębior-  
stwa Jarosław, Rynek 15 w godzinach od 7 do 14. O har-  
monogramie skupu zostaną hodowcy powiadomieni pi-  
semnie. K-2337/2

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

K-2335/1. Zakład Instalacyjno-Montażowy w Przemyslu, ul.  
Hausera 4 zatrudni natychmiast uprawnionego pracownika  
na stanowisku technika elektryka z uprawnieniami do wy-  
konywania popiarów oporności uziemień i izolacji. Wyma-  
gana grupa BHP IV. Wynagrodzenie wg UZP w budow-  
nictwie — warunki do omówienia.

## PRZETARGI

K-2338/1. Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Sa-  
mopomoc Chłopska“ w Leżajsku ogłasza przetarg ograni-  
czony I, II i III na sprzedaż dwóch ciągników marki „Ur-  
sus C-45“ oraz czterech przyczep typ MZPML o ład. 3,5 t.  
Przetarg odbędzie się w dniu 30 listopada 1963 r. o godz. 10  
w PGZS „SCh“ w Leżajsku, ul. Spółdzielcza 4. Cena wywo-  
ławcza w przetargu I wynosi: dla ciągnika RL-4305 —  
18.000 zł, ciągnika RL-4337 — 12.000 zł, dwóch przyczep  
po 6.000 zł oraz dwóch przyczep po 5.000 zł. Wymienione cią-  
gniki i przyczepy można oglądać codziennie na placu PGZS  
„SCh“ w Leżajsku w godzinach 10—13. Wadium w wyso-  
kości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy  
PGZS najpóźniej w przeddzień przetargu.





Wtorek 19 listopada

TEATR

nieczynny

ODCZYTY

Jan Matejko - wykład I - mgr T. Żurawski - Muzeum, ul. 3 Maja 19 - godz. 18

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) - Przemienieło z wiatrem (USA 1. 14) godz. 10, 15.30, 19.30, APOLLO (ul. 3 Maja) - Sławne miłości (panorama, fr. 1. 16) godz. 15.45, 18, 20.15, GOPLANA (Staromieście) - Olimpiada w Rzymie (wl. 1. 12) godz. 17, 19, MEWA (ul. Dąbrowskiego) - nieczynny, PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - Safira (ang. 1. 16) godz. 17, 19, SWIT (ul. Langiewiczza) - Zdarzyło się w Rzymie (wl. 1. 18) godz. 17, 19, WDK (ul. Okrzei) - Czarny monokl (fr. 1. 16) godz. 15.45, 18, 20.15.

RADIO

Program I

Program dnia: 5.40 15.05 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00 7.20 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK 8.50 „Z mojej teczki” 9.00 Dla Kl. V „Dwa chłopcy w Atenach” 9.40 Dla przedszkoli - „Czy będzie nowa bajka” 11.50 „Rodzice a dziecko” 12.30 „Radiowy przegląd młeczarski” 13.00 Uczymy się recytować” 14.00 „Radio-problemy” 14.15 Radiostacja harcerska 16.35 Program młodzieżowy - „Ja i praca” 17.05 „List z Polski” 17.25 „Pogromca burzy” 19.00 Kurs nauki języka rosyjskiego 20.30 Teatr PR - „Taniec umarłych” 23.00 Ostatnie wiadomości.

Różgłośnia Rzeszowska PR

6.15 Audycja dla wsi 16.05 „Głos ma redakcja muzyczna” 16.35 Z cyklu: „Pisarze o sobie” 16.50 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

Ogólnopolski program TV

15.25 Program dnia 15.30 „Najmłodsza kompozytorka - Tania Fedkina” (Moskwa) 16.40 Program dnia 16.45 Telewizyjny Kurier Warszawski 17.00 Wiadomości dziennika 17.05 „Karol Maria Weber” („Sylwetki kompozytorów”) (Poznań) 17.40 „Zrobimy to sami” 18.05 „Świat zwierząt” („Wiedza i pamięć” - teleturniej 18.35 „Alma Mater Jagiellonica” (Kraków) 19.05 „Podróże po świecie” 19.20 „Jak na fotografię” - rozrywkowy program dla młodzieży 19.50 „Dobranoc” 20.00 Dziennik Telewizyjny 20.35 „Paryskie Variété” - film 21.05 „Wszyscy jesteśmy rodziną”.

Katowice

16.50 „TV Katowice informuje”.

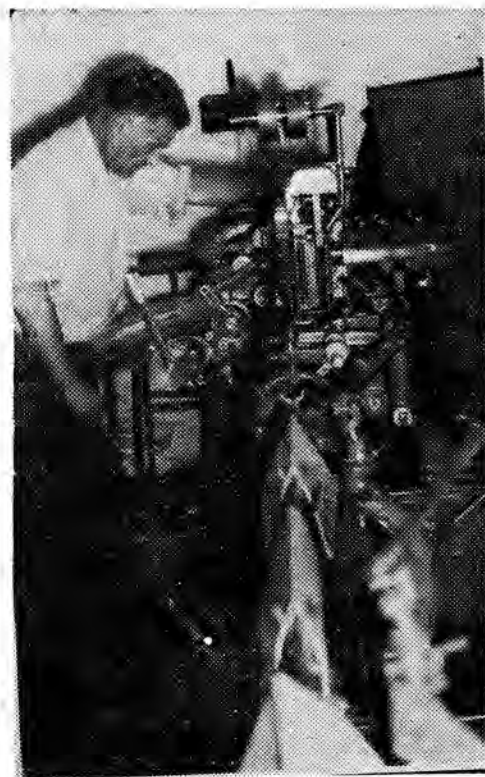
Według tygodnika „Radio i Telewizja”. Za ewentualne zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

Z WDZIĘCZNOŚCI za wiedzę i trud...

„O Was i dla Was nauczyciele”. „Za ceną wiedzy i trud” głosiły napisy przygotowane przez młodzież na akademii z okazji Dnia Nauczyciela w Meskim Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie.

Komitet rodzicielski, przedstawiciele samorządu szkolnego ze wszystkich klas, ZMS, ZHP gromkim „Sto lat” powitali grono nauczycielskie, któremu najserdeczniejsze życzenia sukcesów w pracy pedagogicznej, szczęścia w życiu osobistym przekazał przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego tow. Pondeł, hold ich ofiarnej i wyjątkowej pracy złożyła młodzież. Nawigując do wieloletnich tradycji szkoły dyrektor Liceum tow. mgr Władysław Witek wskazał w swym przemówieniu na doniosłość pracy nauczyciela i wpływ nauki na ogólny rozwój społeczeństwa.

Szkolna orkiestra grała utwory specjalnie przeznaczone dla wychowawców; recytacje wierszy „O wielkiej wdzięczności” Gałczyńskiego, „Mostu” złożyły się na część artystyczną. W uroczystości uczestniczył przewodniczący komitetu opiekunów szkoły tow. Artur Bizanc dyrektor Domu Książki, który złożył pedagogom życzenia w imieniu 350-osobowej rzeszy rzeszowskich księgarzy. Zebrani serdecznie witali emerytowanego nauczyciela szkoły ob. Przybosia. Dyplomy uznania za długoletni owocny trud na niwie nauczycielskiej otrzymali w tym dniu z-ca dyrektora szkoły mgr Skonieczny, nauczyciele: Bar, Dudzińska i inni. Komitet Miejski PZPR skierował do grona nauczycielskiego Liceum Męskiego wraz z życzeniami wyrazy uznania za owocną, wyjątkową pracę nad kształtowaniem młodego pokolenia. C. BI.



Automatyczne zszywanie zeszytów w Wytwórni Wyrobów Papierniczych w Rzeszowie.

Fot. M. KOPEĆ

„KRAKOWIACY” w Rzeszowie

W naszym mieście, 23 i 24 bm. wystąpi Zespół Pieśni i Tańca „Krakowiacy” przy Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy w Krakowie z programem pt. „ALBOŚMY TO JACY TACY”. Na program składają się obrazy sceniczne popularnych obrzędów zwyczajowych regionu krakowskiego. Artyści prezentują również tańce rzeszowskie, jak: „Sity gółbaczek”, „Dyl dyl” i „Mogilskie przyspiewki” w opracowaniu muzycznym Dulińskiego. Zespół ten został założony w 1951 roku i ma już poważne osiągnięcia zarówno w kraju, jak i zagranicą. M. in. na Międzynarodowym Festiwalu w Sarajewie „Krakowiacy” zdobyli pierwsze miejsce.

Po występach w Rzeszowie odwiedzi on w przyszłym miesiącu Przemysł, Jarosław, Mielec i Tarnobrzeg. (zj)

Kłopoty zbieraczy

Na każdym kroku spotykamy się z hasłami propagującymi zbiórki makulatury. Niestety, w życiu są paradoksy, których wyeliminować w żaden sposób nie można. Dawniej przy ul. Grunwaldzkiej czynny był sklep - punkt skupu makulatury i szmat. W zamian zbieracze mogli tu kupić naczynia emalowane i inne artykuły gospodarstwa domowego. Teraz w całym mieście nie ma takiego punktu skupu (poza punktem w magazynie GS) nie dla wszystkich dostępnym ze względu na odległość. Zniechęca to wielu do gromadzenia makulatury - wbrew słusznemu hasłom wyrzucić się ten cenny surowiec wtórny do kubłów ze śmieciami. (js)

Nie tylko remontują ale i produkują

Zakłady Remontowo-Narzędziowe (Rzeszowskich Zakładów Przemysłu Terenowego) w Rzeszowie w bież. roku uruchomiły produkcję tzw. bebniariek do szlifowania i polerowania kulek do łożysk tocznych.

W zakładzie wykonuje się również urządzenia spawalnicze oraz prototypowe, m. in.

Zgubiono - znaleziono

W dniu 15 bm. znaleziono pek kluczy na ul. Turkienicza w pobliżu budynku Woj. Rady Łowickiej.

W autobusie „Kolo” w dniu 15 bm. uczeń Zs. Szkoły Budowlanej Henryk Miśkow znalazł portmonetkę z pewną sumą pieniędzy. Zguby do odebrania w redakcji pokój nr 100.

W redakcji pokój nr 100 jest do odebrania meska rekawiczka z prawej ręki znaleziona w dniu 14 bm. na przystanku autobusowym przy ul. Szopena.



JEDEN ZA MAŁO

W Przychodni Obwodowej na Osiedlu WSK znajduje się zaledwie jeden hotel dentystryczny. Jak dla tej szybko rozrastającej się dzielnicy naszego miasta jest to stanowczo za mało. Do tego jeszcze organizacja pracy w przychodni pozostawia wiele do życzenia. Np. nikt nie rejestruje, ani też nie wydaje bloków ustalających kolejność pacjentów, udających się do dentystry. Skutek taki, że wielu cierpiących wycekuje godzinami przed gabinetem dentystrycznym, gdyż do środka wchodzi najsilniejszy. Ustawienie drugiego fotela dentystrycznego i wprowadzenie kolejności zgłoszeń do dentystry spotkałoby się z dużą aprobatą pacjentów.

NIEBALSTWO

Z powodu czyjś niedbalstwa łamiemy resory u wylocu ul. Asnyka. Tak, to niewątpliwie wina drogowców w Rzeszowie. Wszędzie na drogach z chwilą rozpoczęcia robót przy naprawie mostu czynny jest objazd, a dodatkowy odcinek drogi jest pieczołowicie konserwowany. Wszędzie, tylko nie w naszym mieście. Zanim będzie gotowy pas nowej jezdni z placu dworcowego na ul. Grottera i Asnyka należałoby nawiercić dawniej drogę utrzymaną w stanie możliwym do eksploatacji. Tego obowiązku drogowcy nie przestrzegają. Rezultat wiadomy. Wózki akumulatorowe służące pracownikom poczty do przewo-

zu przesyłek, utykają w wybojach. Autobusy i samochody chlapają fontannami błota przechodniów. A gdyby tak zaskarżyć niedbalców o zwrot spowodowanych strat? Może w przyszłości bardziej dbaliby o stan nawierzchni ulic.

„POCZTOWA INNOWACJA”

Przy ul. Czackiego istnieje wprawdzie Urząd Pocztowy, ale obecnie mały z niego pożytek, zwłaszcza dla tych, którzy otrzymują paczki. Doręczyciel pocztowy, gdy nie zostanie adresata w domu, wstawia w skrytce odpowiednie zawiadomienie. Do niedawna jeszcze mieszkańcy ul. Obr. Stalingradu mogli zgłaszać się po odbiór paczek do Urzędu Pocztowego przy ul. Czackiego. Obecnie zaś muszą chodzić aż na ul. Asnyka, gdyż tylko ta placówka pocztowa wydaje przesyłki. Wprowadzona zmiana stwarza dodatkowe utrudnienie.

PILNA POTRZEBA

Do warsztatów naprawczych ZURIT w Staromieściu nie można się dodzwonić. Jedyny aparat telefoniczny obsługujący jest bez przerwy przez zgłaszających naprawę. Dziennie personel warsztatów przyjmuje do 80 zgłoszeń. A ile rozmów nie dochodzi do skutku! Usytuowanie punktu jest niewygodne. Zainteresowani najchętniej osobliwie zgłoszili się do punktu, wszak każdy - oprócz zwykłych formalności - chciałby porozmawiać z fachowcami o telewizorze, gdyby nie odległość i czas pracy, pokrywający się z godzinami urzędowania wszystkich instytucji.

Pozostaje wyłącznie telefon. ZURIT podobno miał zainstalować drugi aparat telefoniczny do warsztatów - niestety, nadal zwleka z realizacją zamówienia. Czyżby nie dostrzegali pilnej potrzeby?



Warto zwiędzić wystawę antyalkoholową w gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej. Czynna będzie jeszcze do 23 bm. Fot. Z. POSTĘPSKI

Z rozmyślań przy stoliku

DO TYCH rozmyślań naklonił mnie miniony „Tydzień Trzeźwości” organizowany przez Miejski Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy w Rzeszowie. Nie czas tu jeszcze na ocenę wyników tej akcji. Złóżli twierdzą (może i nie bez racji), iż w ciągu ubiegłych kilku dni na ulicach miasta spotykało się więcej pijanych. Wiadomo, natura ludzka jest przekorna i często właśnie na pokaz chce okazać swoją „odrebnosć”. Ta przekorność udzieliła się również i najmłodszym? - zadawałem sobie to pytanie, obserwując wyrostka może 12-letniego, popisującego się ruchami zataczającego się pijaka tuż przed oknami swych rodziców (na ul. Zamojskiego). Być może.

Przysłowie o kropili, która przepłynię naczyne mogłoby z powodzeniem zastosować każdego dnia pracownicy zakładów gastronomicznych. Bo czyż jeden kolejny kieliszek nie powoduje często nieoczekiwanych skutków? Za to, iż kelner „Jutrzenki” odmówił przyniesienia nietrzeźwemu konsumentowi kieliszka wódki, tenże pobił go dotkliwie.

Rezultat - ponad 20 dni zwolnienia chorobowego. Osobnik ów, znany z piąckich awantur, ma na utrzymaniu liczną rodzinę. Jego żona z płaczem, na kolanach błaga poszkodowanego, aby wycofał rozszczenia wobec jej męża za pobicie, bo inaczej znajdą się bez środków do życia. Iż podobnych wypadków można zanotować!

Wśród pracowników Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych są i członkowie ORMO. W wypadku awantur ingerują natychmiast. Czy jednak nie warto zastanowić się nad tym, aby wcześniej zapobiegali wszelkim awanturam. Na ogół wszyscy dotychczasowi konsumenci są znani personelowi restauracji. Można by przecież, z chwilą kiedy taki rozszczenie się przy stoliku, zawiadomić jego rodzinę. Niechże żona pijaka, jego brat lub siostra przyjdą po niego, w porę odciągną od piąckiej kompanii, od przepijania pieniędzy przeznaczonych na wyżywienie. Na pewno skutek takiej interwencji byłby pomyślny i dla zainteresowanej rodziny, i dla personelu. Na pewno można by uniknąć wielu awantur. Czy

tylko? Na ostatniej naradzie aktywu przeciwalcoholowego padło znajenne określenie: ten co w stanie nietrzeźwym wszczyna bójkę i podnosi rękę na każdego, nie jest zwykłym chuliganem - to już bandytyzm pijacki.

TWARZĄ w twarz...

A druga sprawa. W kilku tzw. jadalniach, chociaż rygorystycznie przestrzegają zakazu podawania napojów alkoholowych, nadal zdarzają się wypadki upijania a także awantur. Personel jest bezsilny. Goście przynoszą ze sobą wódkę, i piją w butelkach od oranżady, drwiąc z wszelkich zakazów. Takie wypadki notuje się w „Popularnej” i „Parkowej”. Sprzątaaczki spod stolików każdego dnia wieczorem zbierają flaszki z wiadomą etykietą.

Niestety, jak dotychczas skutecznego sposobu na tych piącków nie ma. Naprawe nie ma? Wydaje mi się, iż jest. Pracownicy Państwowej

Inspekcji Handlowej właśnie posługują się alkoholomierzami dla wyrugowania wszelkich nadużyć ze strony obsługi bufetów w zakładach gastronomicznych prowadzących wyzynk. Przecież te właśnie alkoholomierze można użyć do sprawdzania zawartości alkoholu w napojach konsumowanych złośliwie przekraczających zakaz picia w jadalniach. Trzeba tylko znaleźć podstawę do ingerencji w tej sprawie czy ze strony MO, PIH a nawet kierownika zakładu gastronomicznego. Wymierzenie surowej kary kilku „dowcipnisiom” na pewno będzie dobrym ostrzeżeniem dla pozostałych.

Wiem, że wnioski z moich rozmyślań mogą być niezbyt entuzjastycznie przyjęte nawet przez zainteresowanych. Bo niestety konsument zamawiający napoje alkoholowe zazwyczaj jest pobłażliwie traktowany - wiadomo zwiększa plany obrotów. I chociaż często bardzo dokuczy każde jego zamówienie będzie zrealizowane. Jeszcze się nie zdarzyło, aby w jakimś zakładzie zabrakło wódki.

Personel restauracji „Ludowa” ma słusne pretensje do swych gości, którzy zwłaszcza w dn'e wypłat okusują wszystkie stoliki. Pretensje o

to, że przychodzą tu wprost z placu budowy - nierządkiem umorusani, że nioszą tyle błota, iż cała posadzka grzęźnie w lepkiej papce. O utrzymaniu czystości w takim stanie rzeczy nie może być mowy.

Wiadomo kim są ci, którzy tu po wypłacie przychodzą „dla tradycji” zostawić część ciężko zarobionych pieniędzy. Nie pomaga odwoływanie się do czynnika społecznego, aby interweniował, aby uświadamiał nierozważnych o skutkach takiego postępowania. Bo czynnik społeczny jest odległy, aktywny Miejskiego Społecznego Komitetu Przeciwalcoholowego nie zawsze uchwytany.

I tu wdzięczne pole do popisu dla członków SKP przy Rzeszowskich Zakładach Gastronomicznych i w zakładach pracy, zatrudniających tych licznych w dniach wypłat gości „Ludowej”. Wszak kierownictwo przedsiębiorstw może wpłynąć na postępowanie swych pracowników. Przyczynienia trudno się pozbyć, gdyby jednak udało się to w stosunku do kilkunastu osób (a może nawet do wszystkich) taki przykład pracy zakładowego komitetu przeciwalcoholowego byłby godny upomuszczenia. O takie właśnie rezultaty w pracy nam cho-

dzi. Wówczas mniej będzie zataczających się na ulicach naszego miasta.

Aby można było takimi osiągnięciami się pochwalić, do akcji zwalczania alkoholizmu muszą zwręczyć władzę się pracownicy zakładów gastronomicznych, ci, którzy twarzą w twarz codziennie spotykają się z uczestnikami piąckich libacji.

JÓZEF ZAREMBA

NOWINY RZESZOWSKIE

- pismo codzienne - wydanie Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” - RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, z-ca redaktora 4358, dział finansowy 4656, redakcja nocna 5017. Sekretarza redakcji i wszystkie działy pracy centrala. Oddziały redakcji: Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 61, 101, tel. 234. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 - tel. 4652.

Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruchu” i Poczty. Cena prenumeraty miesięcznej - zł 12.50, kwartalna - zł 37.50, rocznej - zł 150.

Druk: Rzesz. Zakł. Graficzne R-2